

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiełłowska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zasługi Ligi Narodów.

— „Anglia musi wystąpić z Ligi Narodów. Instytucja ta nie pozytywnego nie osiągnęła, nie dobrego nie uczyniła”. Tak woła lord Beaverbrook na łamach swych pism angielskich. Pewne odtamy opinii i w innych krajach wyrażają uznanie dla ataków angielskiego potentata prasowego na Ligę. Koniecznym więc jest wykazać, jak dalekimi od prawdy są tego rodzaju zarzuty. Na pytanie, co Liga Narodów uczyniła pozytywnego przez dwanaście lat swego istnienia, pierwsza odpowiedź brzmieć winna: — Liga zażegnała nie mniej, niż 4 wojny. W r. 1921, wojska Jugosławii przekroczyły granicę Albanii. Wojna była w całej pełni. Liga Narodów interwenjowała natychmiast, naskutek czego zatarg został załatwiony w drodze dyplomatycznej. Drugim faktem, w którym również tylko dzięki wyteżonej pracy Ligi zażegnana została wojna, była sytuacja bałkańska w r. 1925. Doszło wówczas do poważnego zatargu między Grecją a Bułgarią. Znikomy incydent na pograniczu spowodował już nawet wkroczenie wojsk greckich na terytorjum bułgarskie. Samoloty greckie krążyły już prawie nad stolicą Bułgarii. Przez tydzień, wszystkim w Europie zdawało się, że wojna z całą pewnością przyjmie wielkie rozmiary. Na szczęście w ostatnim prawie momencie kwestię tę uchwyciła w swe ręce Liga Narodów, która w kilka dni potem zlikwidowała cały zatarg, godząc obu przeciwników ku ich obopólnemu zadowoleniu.

A przecież w wielu wtedy umysłach powstawało już mniemanie, że incydent grecko-bułgarski stanie się „nowym Serajewo”, początkiem nowej ogólnej zawieruchy europejskiej. Niemniejszą była tutaj rola Ligi w zażegnaniu wojny, grożącej następnie między Turcją a Irakiem. Stare to państwo chaldejskie miało skomplikowany zatarg o granicę z republikańską Turcją. Przez dwa lata trwały oba państwa na wzajemnej stopie wojennej. Kilkakrotnie nawet wojska ich napadały wzajemnie na siebie. Ostatecznie pogodziła je dopiero Liga w 1926 roku. Od tego czasu żyją w jak najlepszej zgodzie.

Decydującą była też interwencja Ligi w zatargu między Boliwią a Paragwajem w r. 1927. Wojna była już w pełni i zanosiło się na bardzo po ważny jej rozrost. Ale Liga interwenjowała — i pokój zapanował między obu państwami po dziś dzień.

Są to zaledwie główne wypadki, w których już rozpoczęte wojny zaniechane zostały jedynie tylko staraniem Ligi Narodów. Gdyby nie pozytywne wysiłki tej instytucji, kto wie, ile jeszcze wojen nawiedziłoby Europę i świat cały.

Lecz nie tylko już rozpoczęte wojny przerwać zdołała Liga. Załatwiała ona również spory do wojny prowadzące.

W roku 1920 zdołała załatwić ugodowo spór między Szwecją a Finlandją. Chodziło wtedy o posiadanie leżących pomiędzy obu krajami wysp Aalandzkich. W kwestji Śląska w roku 1921 również rola Ligi Narodów była wyraźnie pozytywną. Znaczną i korzystną była też jej praca w wykreślaniu linii granicznej pomiędzy południowym Irakiem a Turcją. Był to spór między Brytanią a Kemal Paszą — i Liga załatwiła go z wielką umiejętnością. Wielkim wreszcie był wysiłek Ligi w rozwiązywaniu problemu, jaki powstał w 1924 r. w kwestji Kłajpedy i Litwy. Tylko dzięki staraniom Ligi uniknięto wówczas poważniejszych zatargów i rozlewu krwi.

We wszystkich tych wypadkach Liga, pracując z wyteżeniem i dążąc do pokoju, odegrała decydującą rolę. Kto w świetle tych faktów rozpatruje pracę tej instytucji, ten nie będzie chyba mógł wątpić o konieczności jej

istnienia. — „Gdyby w 1914 roku istniała Liga Narodów — powiedział lord Haldane — nie byłoby wielkiej wojny” — dwunastoletnia zaś praca Ligi wykazała, jak słusznym było powiedzenie tego wielkiego męża stanu. Ta sama praca wykazuje również, jak bezpodstawnymi są zarzuty, stawiane obecnie przez lorda Beaverbrooka i przez tych co z nim sympatyzują. Wszystkim tym, którzy atakują Ligę, należałoby poradzić, aby się lepiej zapoznali z jej pracą dla pokoju Europy i świata.

Od redakcji. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Ryga przeciw Iluksczie” zaszedł przez pomyłkę redakcji błąd przy podaniu odsetka ludności polskiej na terenie 6-ciu gmin pow. ilukstańskiego w Lotwie. Mianowicie, odsetek ten wynosi nie około 40, jak zostało wydrukowane (ustęp 1-szy artykułu), lecz więcej. W r. 1919 spis dokonany przez Zarząd Cyw. Z. W., do którego obszaru gminy te w tym czasie należały, wykazał 62 proc. ludności polskiej. W ciągu ubiegłych 12-ty lat stosunek ten mógł wprawdzie ulec poważnej zmianie, jednakże jeszcze przy ostatnich wyborach do Sejmu litewskiego przed paru laty, odsetek ludności polskiej w tych gminach wynosił około 53 proc. podług danych litewskich.

Dość trzeba, że w przeciągu ubiegłych 12-ty lat ludność była zawsze najzupełniej lojalną w stosunku do swego państwa, czego dowodem jest udział jej przedstawicieli parlamentarnych w koalicyjnej rządowej litewskiej i w samym rządzie, w którym od kilku lat poseł Wierzbicki zajmował stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych.

Wizyty Marszałków Sejmu i Senatu

WARSZAWA, 9 VI. (Pat.). Marszałek Sejmu Switalski złożył w godzinach południowych wizytę prezesowi Rady Ministrów Prystorowi, a następnie ministrowi spraw wewnętrznych Składkowskiemu i ministrowi przemysłu i handlu Zarzyckiemu.

WARSZAWA, 9 VI. (Pat.). Pan marszałek Senatu Raczkiewicz złożył w południe wizytę ministrowi spraw wewnętrznych Składkowskiemu

Konferencja gospodarcza ministrów

Tel. od własnego koresp. z Warsz.

Wczoraj odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawach gospodarczych pod przewodnictwem p. premiera Prystora. Wzięli w niej udział min. spr. zagran. Załeski, spr. wewnętrznych Składkowski, rolnictwa Janta Polczyński i wice-min. skarbu Starzyński.

Obniżenie procentów

(Tel. od własnego koresp. z Warsz.)

Min. skarbu Jan Piłsudski obniżył znacznie oprocentowanie kredytów, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem gminnych kas oszczędnościowych, kas komunalnych oraz organizacji spółdzielczych. Obniżka stawki procentowej obowiązuje od dnia 1 lipca i wynosić będzie od 1 do 1 1/2 %.

Niepodzielność gruntów

Tel. od własnego koresp. z Warsz.

Min. Reform Rolnych opracowuje obecnie projekt ustawy o niepodzielności gruntów. Ustawa ta dotyczy małych gospodarstw, które zostały scalone lub upełnorniolone na zasadzie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Nowa ustawa przeciwalkoholowa

(Tel. od własnego koresp. z Warsz.)

W dn. 17 b. m. wchodzi w życie nowa ustawa przeciwalkoholowa. W związku z nowymi przepisami, dotyczącymi ukroczenia szerszenia alkoholizmu, projektowane jest wypuszczenie na rynek wódek monopolowych o niższej niż dotychczas mocy.

Ambasador Chłapowski u Brianda

PARYŻ, 9 VI. (Pat.). Ambasador Chłapowski przyjęty był wczoraj przez Brianda.

Nominacja.

(Tel. od własnego koresp. z Warsz.)

Zastępcą naczelnika wydziału prasy i propagandy w Min. Spr. Zagran. został mianowany p. Zygmunt Hładki dotychczasowy szef referatu w tym wydziale.

Dalszy spadek bezrobocia

(Tel. od własnego koresp. z Warsz.)

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dn. 6 b. m. wynosiła 313.269 osób, co w porównaniu ze stanem poprzedniego tygodnia wykazuje spadek bezrobocia o 6.840 osób.

Nowy rektor uniwersytetu lwowskiego.

LWÓW 9.6. Pat. — Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok akademicki 1931-32 obrano dr. Seweryna Krzemienieckiego, profesora botaniki na wydziale matematyczno-przyrodniczym, zasłużonego badacza naukowego w dziedzinie przyrodniczo-roślinnej.

Procesy przeciwko terrorystom ukraińskim.

ZŁOCZÓW 9.6. Pat. — Przed tymczasowym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Antoniemu Denkowicz-Dobrzańskiemu, uczniowi 8-jej klasy gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, oskarżonemu o kolportaż czasopisma „Surma” i ulotek U. O. W. jak również o przynależność do U. O. W. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał skazał Dobrzańskiego za zbrodnię zdrady stanu na karę 18-miesięcznego więzienia. Również przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Hilaremu Miliczukowi z Jezierni, oskarżonemu o kolportaż ulotek U. O. W. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych Miliczuka uznano winnym zbrodni zdrady stanu z par. 58 ustawy karnej i skazano go na karę 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

Śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej.

BRZEŚĆ n. Bugiem 9.6. Pat. — Energicznie prowadzone śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pociągu towarowego Nr. 891 na linii Terespol—Brześć doprowadziło do wykrycia sprawców katastrofy, których nazwiska narazie trzymane są w tajemnicy.

Zagadkowy zgon.

BYDGOSZCZ 9.6. Pat. — W dniu 9 b. m. nad ranem znaleziono we własnym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy z przestrzeloną skronią Stanisława Lewandowskiego, byłego naczelnego redaktora „Gońca Pomorskiego” w Teżewie oraz członka zarządu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa redaktor Lewandowski popełnił samobójstwo. Tragicznie zmarły liczył lat 27.

Wystawa polska w Charbinie.

CHARBIN 9.6. Pat. — W odpowiedzi na depeszę, wysłaną przez komitet w dniu otwarcia wystawy prób i wzorów przemysłu polskiego, marszałek Czan-Suo-Lan nadesłał na ręce konsula dr. Skowrońskiego, delegata Rzeczypospolitej Polskiej, telegram treści następującej:

W związku z wystawą przemysłu polskiego oraz w myśl instrukcji, jakie otrzymałem od rządu centralnego mam zaszczyt zawiadomić, że będę we dle mych sił służył wszelką pomocą i poparciem. Proszę przyjąć podziękowanie za uprzejme słowa. Podpisano—Czan-Suo-Lan.

Kandydat Partii Pracy zwyciężył.

LONDYN 9.6. Pat. — W okręgu Gateshead odbyły się wybory uzupełniające z powodu śmierci członka parlamentu labourysty sir Jamesa Melville'a. W wyniku wyborów uzyskał mandat członek partii pracy mjr. Evans, który zdobył 22.893 głosy. Jedynym jego przeciwnikiem był konserwatysta pik. Headlam, na którego padło 21.501.

Taktyka prasy faszystowskiej

RZYM, 9 VI. (Pat.). Prasa faszystowska nie reaguje zupełnie na codzienne niemiłe przemówienia Ojca Świętego, skierowane przeciw reformy w stosunku do akcji katolickiej.

HUMANISTYCZNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE

F. WELERA

ul. Dąbrowskiego 5, tel. 2-65

Z PEŁNEMI PRAWAMI (A.)

Egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 15-go czerwca.

KOMUNIKAT

W związku z odebraniem koncesji i losów Kolekturze Nr. 155 E. Lichtensteina, której mieliśmy subkolekturę, zawiadamiamy, że otrzymywane dotychczas od rzeczonoj kolektury losy zostały PRZYDZIELONE NASZEJ FIRMIE BEZPOŚREDNIO i odtąd będziemy je otrzymywali wprost od GENERALNEJ DYREKCJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Kolekturę będziemy prowadzili pod nazwą „LICHTLOS“

Z poważaniem A. I. EBIN.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO

POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KAPIELE SOLANKOWE KWAŚOWE BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI

HYDROPATJA—ELEKTROTHERAPIA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki.

KAPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE. PŁAZA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMIEŃSKIEJ.

SPACERY ŁÓDZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MAŁOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!

Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Bezpodstawne domysły.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z mającą nastąpić w najbliższym czasie zmianą na stanowisku pierwszego wicemin. spr. wojsk., pojawiają się w prasie coraz to nowe pogłoski wymienające często coraz to inne nazwiska generałów rzekomo u-patrzonych na t o stanowisko. Agencja „Iskra” dowiaduje się, że pogłoski te nie są oparte na żadnych realnych pod-

Watykan o wydaleniu nuncjusza z Kowna.

RZYM, 9 VI. (Pat.). — W związku z wydaleniem nuncjusza papieskiego z Kowna „Osservatore Romano” wyraża:

Od dłuższego czasu rząd kowieński bez podania motywów domagał się odwołania Msgr. Bartolonięgo. Zgodnie z praktyką dyplomatyczną Watykan zażądał wskazania powo-

stawach. P. wicemin. gen. Konarzewski będzie jeszcze przez pewien czas pełnił swoje dotychczasowe funkcje. Wybór następcy zależy wyłącznie od decyzji p. ministra spr. wojsk., który ze swych postanowień w tej sprawie nikomu się nie zwierzał. Wszelkie więc wiadomości na ten temat jak dotąd nie odpowiadają prawdzie.

Strajk tramwajarzy w Warszawie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w Warszawie w godz. przedpoł. wybuchł strajk tramwajów miejskich. Powodem niespodziewanego zupełnie strajku jest wprowadzenie w warsztatach tramwajowych nowej metody pracy, która spotkała się z niechęcią pracowników warsztatowych. Inżynier inicjator tej metody, polegającej na usprawnieniu pracy był kilkakrotnie już poprzednio przez pracowników wygwizdany a nawet w dniu przedwczorajszym został przez nich pobity. Związki tramwajarskie wystąpiły z żądaniem usunięcia go. W odpowiedzi na to dyrekcja tramwajów wydała okólnik do pracowników warsztatowych, żądający zastosowania się do istniejącego systemu. Okólnik ten nie wywarł spodziewanego skutku: pracownicy warsztatów nie stali się bez strachu wkrótce potem po kilku wiecach przyłączyli się do nich również i inni pracownicy tramwajów miejskich.

Wskutek tego o godz. 12 w pol. nagle w Warszawie stanęły wszystkie tramwaje. Ogółem strajkując przesyła 2 tys. osób. W czasie gdy tramwaje wjeżdżały do remiz nie obeszło się bez starć pomiędzy strajkującymi tramwajarzami a publicznością, policją i niezorientowanymi jeszcze w sytuacji tramwajarzami. O godz. 5 po poł. przed lozalem Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., której związki tramwajarzy były głównymi inicjatorami

wczorajszego strajku zgromadzili się tramwajarze na zapowiadany wiec. Gdy do zgromadzonych przemówił p. Jaworowski, prezes Frakcji Rewolucyjnej, grupa komunikujących tramwajarzy wyrzuciła go z trybuny i wiec rozbiła. Następnie komunikujący tramwajarze udali się na róg Alei Jerolimskiej i Brackiej, by tam na przystankach autobusowych terrorem zmusić obsługę autobusów miejskich do przyłączenia się do strajku. Zawiadomiona policja konna i piesza na tychmiast zjawiała się w Alejach Jerolimskich, tłum rozproszyła, zaś terrorystom uniemożliwiła ich zamiary. By nie dopuścić do jakiegokolwiek terroru ze strony strajkujących tramwajarzy wobec pasażerów i obsługi autobusów na wszystkich przystankach ustawiono posterunki policyjne jak również policjanci znajdowali się w samych autobusach.

O godz. 8 wieczorem prezydent miasta Warszawy przyjął delegację tramwajarzy, którzy przedłożyli mu postulaty w sprawie zatargów warsztatowych. Pan prezydent miasta przyrzekł postulat rozpatrzyć i cofnąć okólnik o zamknięciu warsztatów i redukcji pracowników. Wobec tego delegacja oświadczyła gotowość przerwania strajku. Jeszcze wieczorem tramwajarze wyruszyli na miasto.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

DO RZYMU I ZPOWROTEM.

W związku z opuszczeniem przez nuncjusza Bartolonięgo Litwy, bawący obecnie w Kownie litewski poseł przy Watykanie dr. Szaulis w tych dniach wyjeżdża do Rzymu, skąd niebawem powróci ponownie do Kowny.

PRZYJAZD POSŁA SIDZIKAUSKASA.

W związku z przyjazdem do Kowna litewskiego posła w Waszyngtonie Batalisa przybył też do Kowna i poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas.

W SPRAWIE WIZ WYJAZDOWYCH DO LOTWY.

Obiegają pogłoski, iż wizy wyjazdowe dla obywateli litewskich udających się do Lotwy nie będą nieśnione, lecz cena ich ulegnie 50 proc. niższe.

SPRAWA NIELEGALNEGO ZAWINIĘCIA DO KOWNA NIEMIECKICH BERLINIEK.

Niedawno przybyło do Kowna kilka berlińek niemieckich, których właściciele nie mogą obecnie wydosłać pozwolenia na wyjazd, gdyż w ogóle nie mają oni prawa korzystania z całego biegu Niemna. W związku z tem 25 marynarzy niemieckich zwróciło się do niemieckiego poselstwa w Kownie z prośbą o udzielenie pomocy. Niemieckie poselstwo za-interpelowo w tej sprawie rząd litewski, jednak odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Po wydaleniu nuncjusza z Kowna.

KRÓLEWIEC, 9 VI. (Pat.). — We dle nadeszłych tutaj z Kowna wiadomości, nie da się jeszcze przewidzieć jakie skutki na społeczeństwie katolickim Litwy wywrze przymusowe wydalenie nuncjusza papieskiego z Litwy. Nagłe wydalenie nuncjusza jest następstwem noty rządu litewskiego do Watykanu, w której Kowna stawia kateryczne żądanie, aby nuncjusz Bartoloni opuścił do dnia 5 czerwca terytorjum Litwy, gdyż w przeciwnym razie rząd litewski będzie traktował nuncjusza jak zwykłego cudzoziemca i jako uciążliwego obojętkojawo wydał go z kraju. Ponieważ na notę tę Watykan nie dał do dnia 5 czerwca żadnej odpowiedzi przeto rząd litewski doreczył nuncjuszowi Bartoloni nakaz, aby w przeciągu 24 godzin opuścił granicę państwa litewskiego. W obawie przed demonstracjami, policja obstawia silnym kordonem pałac nuncjusza.

Niezwykły pospiech ostatniego kroku rządu litewskiego w stosunku do nuncjusza, należy m. in. tłumaczyć tem, że nuncjusz miał wziąć udział w kongresie eucharystycznym, który się rozpoczął w dniu 6 czerwca, a co rządowi kowieńskiemu byłoby bardzo nie na rękę.

Przez wydalenie nuncjusza z Litwy, zatarg między Kownem a Watykanem, trwający już przeszło rok, osiągnął swój punkt kulminacyjny. Należy się liczyć, że ostatni, wprost w dziejach dyplomacji niespotykany krok rządu kowieńskiego spowoduje ostateczne zerwanie stosunków między rządem litewskim i Watykanem.

Wrogię stanowisko rządu litewskiego wobec wydalonego nuncjusza Bartolonięgo przypomina też poczęści wypadki, jakie się rozegrały przed 6 laty, gdy ówczesny półoficjalny przedstawiciel Papieża, arcybiskup Zechini musiał opuścić Litwę z powodu niezwykle wrogiego ustosunkowania się do niego pewnych odtamów społeczeństwa litewskiego. Zdecydowanie antyklerykalne stanowisko rządu litewskiego i fakt wydalenia nuncjusza niewątpliwie znajdą żywy odzwiek w wyborach do samorządów, które odbędą się dnia 15 czerwca.

Giełda warszawska z dn. 9 VI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	9,95—8,97—8,93
Gdańsk	173,35—173,78—172,42
Holandja	388,63—389,58—387,78
Londyn	43,87 1/2—43,48—43,26 1/2
Nowy York	8,31—8,33—8,29
Nowy York kabeł	8,915—8,935—8,85
Praga	4,41—46,47—46,43
Szwajcaria	172,97—173,40—172,54
Wiedeń	125,30—124,61—124,99
Włochy	43,67 1/2—46,79—46,6
Berlin w obr. pr. w.	211,67
PAPIERY PROCENTOWE:	
5% premj. pożyczka budowl.	39,0
5% konwersyjna	47,0
5% kolejowa	43,75
6% dolarowa	70,00—72,40
10% Kolejowa	104,25—104,0
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	83,25
Te same 7%	9,0
4% obl. budowlane B. G. K.	40,0
4 1/2% L. Z. ziemskie	50,00—49,0
5% warszawskie	56,2
8% warszawskie	72,00—72,0
8% Częstochowy	68,25—68,0
8% Piotrkowa	66,0
6% obl. m. Warsz. z 1926 8 i 9 em.	46,1
8% obl. Polsk. B. Kom. II em.	81,50
AKCJE	
Bank Polski	121,50—122,0
Cukier	22,0
Lilpop	16,50

Akcja melioracyjna.

W związku z niekorzystnym kształtowaniem się cen artykułów rolniczych w 1930 r. skurczył się również w znacznym stopniu popyt na kredyty melioracyjne Państwowego Banku Rolnego. Tem niemniej popyt ten przekraczał możliwości emisyjne Banku, ograniczone dotkliwym wyczerpaniem krajowego rynku lokacyjnego. To też Bank, z uwagi na konieczność zachowania ciągłości akcji melioracyjnej i racjonalnego rozprowadzenia posiadanych kredytów, wyznaczył dla poszczególnych okręgów ramowe kontyngenty kredytu, podwyższając w miarę dopływu nowych kapitałów. Ogólna suma zgłoszeń, przyjętych w granicach tych kontyngentów wynosiła 24.373.566 zł., co w porównaniu z r. 1929 oznacza wydatne osłabienie akcji kredytowej w tym kierunku.

Wykorzystując przejściowe osłabienie ruchu melioracyjnego, Bank w 1930 r. skoncentrował główny wysiłek na usprawnieniu aparatu kredytowego drogą usuwania nastrożających się przeszkód formalno-prawnych oraz trudności technicznych i gospodarczych. Tak więc dzięki inicjatywie Banku ukazało się rozporządzenie ministra reform rolnych, które umożliwiło zaciąganie pożyczek obligacyjnych spółkom wodnym, działającym na obszarze woj. śląskiego. Dalej zanotować należy znaczny postęp prac nad nowelizowaniem i ustaleniem jednolitej interpretacji niektórych artykułów ustawy wodnej, nasuwających rozliczne wątpliwości i komplikujących w obecnym brzmieniu tryb udzielania i ściągania pożyczek. Przeprowadzone na ten temat konferencje z czynnikami rządowymi doprowadziły do wyjaśnienia i uzgodnienia szeregu spornych kwestii, których ostateczne załatwienie należy obecnie jedynie od wydania odpowiednich przepisów prawnych. Poważnego wysiłku wymagało również usunięcie niedomagań natury technicznej i gospodarczej w szeregu spółek wodnych i biur melioracyjnych. Dążąc do podniesienia i ustalenia jakości robót, Bank przejął w swe ręce finansowanie dostawy sączków dla spółek wodnych przez regulowanie rachunków cegielni na poczet udzielonych kredytów. Jednocześnie Bank zorganizował doradczą kontrolę dostarczania materiału, eliminując producentów, nie stosujących się do przepisanych warunków.

Na podkreślenie zasługują wreszcie prace związane z konserwacją urządzeń melioracyjnych. W ciągu r. 1930 delegowani inżynierowie sprawdzili na gruncie stan 470 robót wykonanych przy pomocy kredytów Banku. O wszelkich zaobserwowanych brakach i zaniedbaniach zostały zawiadomione władze administracyjne oraz zarządy spółek, z zadaniami terminowego uszczelnienia niezbędnych poprawek względnie zastosowania wskazanych środków zaradczych. Z uwagi na przewidziany w statucie okres ulgowy dla spłaty kapitału, należności tytułu kredytu obligacyjnego obejmowały w r. 1930 jedynie oprocentowanie pożyczek, które mimo pogorszenia się sytuacji finansowej rolników wpływało do kas Banku w sposób zadawalający. Podobnie jak w latach ubiegłych, Skarb Państwa przekazał Bankowi odpowiednie kwoty na obniżenie dłuźnikom oprocentowania o 2 do 6 proc. rocznie, zależnie od rodzaju melioracji.

W związku z zmianą statutu Bank rozpoczął w dniu 25 lipca 1930 r. emisję 7-mioprocentowych obligacji melioracyjnych serii II-ej, oznaczających dotychczasową emisję 7-mioprocentowych obligacji jako serię „bez numeru”. Ogólny ruch obligacji melioracyjnych w ciągu 1930 r. był następujący: w dniu 1.1.1930 r. znajdowało się w obiegu: 7 proc. oblig. melior. serii bez numeru na sumę — 79.040.000 zł., w ciągu r. 1930 emitowano: 7 proc. oblig. melior. na sumę — 14.192.500 i 7 proc. oblig. melior. serii II na sumę — 9.945.500 zł. w zł. Sumy te wycofano z obiegu w 1930 r.: 7 proc. oblig. melior. serii bez numeru, złożonych tytułem przedterminowej spłaty pożyczki na sumę — 282.500 zł. w zł. W dn. 1.1.1931 r. znajdowało się zatem w obiegu 7 proc. obligacji melioracyjnych serii bez numeru i serii II na ogólną sumę — 102.895.500 zł. w zł. Wobec przewidzianego w statucie okresu ulgowego dla spłaty kapitału pożyczek melioracyjnych, pierwsze losowanie obligacji przypada dopiero na rok 1931.

Obrazy młodzieży uniwersyteckiej nad projektem podwyższenia opłat.

Wobec bardzo ciężkich warunków materialnych, w których tkwi większość naszej młodzieży uniwersyteckiej, kwestia podwyższenia opłat jest sprawą tak znaczącą, że stanowi przeważnie o przyszłości tej znakomicie większej części młodzieży. To też natychmiast zajął się tą sprawą Bratnia Pomoc U. S. B., zaciągając pracę nad nią przez odpowiednie badanie i zbieranie danych statystycznych, aby z dobrze opracowanym, gotowym materiałem stanąć, czy to na wiecu przed kolegami, czy z memorjałem w tej kwestii wobec władz uniwersyteckich.

To oczywiście opóźniło nieco zwolnienie wiecu, co też wyszłyby natychmiast obywatelskie sfery na terenie Uniwersytetu, zwolując pośpieszenie wiecu, który stał się głośny wskutek obecności na nim wywiadowcy policyjnego.

W tydzień potem odbył się wiec właściwy, zwolany przez Zarząd Br. Pomocy, liczący notabene znacznie, niż poprzedni i był jedną wielką manifestacją zaufania przedstawicieli ogółu młodzieży dla obecnego Zarządu Bratniej Pomocy U. S. B.

Obady rozpoczął p. Dembiński jako prezes Br. Pomocy referatem na temat będący przedmiotem wiecu. Potem nastąpiło zgłoszenie proponowanej przez Zarząd Br. Pomocy uchwały o przyjęciu rezolucji w sprawie podwyżki opłat i dyskusja nad nią. Zabierał w niej głos przedstawiciel zarówno Zarządu jak i opozycji z O. W. P., jako też przedstawiciele różnych innych grup młodzieży akadem. U. S. B. Jak zwykle przy podobnych okazjach występował przeraźliwie „czarownicy” p. Wrona, srodoż uczynny w swojej nieprzejednanej nienawiści do „burżuów” i wywołujący salwy śmiechu, co bynajmniej nie konsternowało naiwnego krykacza. Niestety wkraczanie na tory bardzo nieprzychylnych inwektyw przez tego młodzieńca zmusiło przewodniczącego wkroczyć do odebrania mu głosu.

Wesołkiem z prawicy był niejaki p. K. ciekli, równie prymitywny choć bardziej złośliwy i burzący często audytorium.

Argumenty opozycji były mocno wykręcone i naciągane. Zarzucono rezolucji Zarządu Br. Pomocy antykonstytucyjność i liczne inne wady urojone, a wiele wymyślone. Nad wyjątkiem sobie gardła arode mówcy obwieścił, że bezskutecznie. Nakoniec widząc daremność swoich wysiłków — „Solidarnie opuszamy salę!” — rzekli i wyszli w lice, dosłownie — a. — pięciu! — co uroczyście, z humorem obwieścił kol. Antoniewicz z K. Prawników.

Rezolucja została przy pełnej sali, obrzytną większością, przeciwko niepełna 10-ciu obywatelskim głosem z p. Cieszkowskim na czele, uchwalona.

Treścią jej jest zwrócenie się do władz uniwersyteckich z prośbą o przełożenie ciężaru opłat uniwersyteckich na młodzież zamieszkałą. Nie będzie się to sprzeciwiało konstytucji jeśli akademicy będą płacić na rzecz akademików na stypendia, pomoce w naturze, uwalnianie od opłat etc. Był to główny punkt oporu, sół w oku opozycji, bądź co bądź to właśnie zamierzająca młodzież przeważnie reprezentowała.

Po uchwaleniu rezolucji, wiec został zamknięty, a młodzież z hucznym Gaudemus rozszedła się do domów.

W związku z niektórymi inwektywami niektórych mówców, w toku dyskusji i wyjaśnienia Zarządu Br. Pomocy, wyszedł na jaw ciekawy szczegół, o którym warto na zakończenie wspomnieć.

Oto obecny Zarząd Br. Pom. porobiwszy słusze oszczędności na administracji Le-gaeisze, przeznaczył oszczędzone sumy na utrzymanie bezpłatnych miejsc dla niezamożnych kolegów. Sumy te wyniosły ok. 4.000 zł. w porównaniu z analogicznymi niespełna 2 tys. (1900) poprzedniego zarządu.

Wtem „zgrzyt” żelaza po szkłe przeszył wszystkich dreszczem. Faszyci miejscowi zażądali od Toscaniniego, by przed rozpoczęciem koncertu wykonał marsz królewski i hymn faszystowski „Giovinezza”. Toscanini stanowczo odmówił. Nie przyjechał do Bolonii uprawiać polityki i nie uważa, by marsz królewski czy hymn faszystowski miały jakiś związek z uroczystością.

Każdyby przyznał artystę rację, za wyjątkiem oczywiście faszystowskich paskarzy. Przeczuwając widocz-

Wysokość deficytów Francji.

PARYŻ 9.6. Pat. — Izba Deputowanych zaczęła w dniu 9 b. m. dyskusję w sprawie otwierania lub też anulowania kredytów na rok budżetowy 1930-31. Sprawozdawca generalny przedstawił dane, z których wynika, że dochody wyniosły we wzmiankowanym roku budżetowym 51.356 milionów franków, a zatem o 1.086 milionów więcej, niż prelimitowano. Wydatki wyniosły 53.499 milionów, z czego 2.101 milionów wydatków nowych, zezwazu nie prelimitowanych. Wobec takiego stanu rzeczy sprawozdawca podkreślał konieczność zwrócenia się do dotychczasowej polityki zbytniej hojności w zakresie wydatków dodatkowych, co właśnie spowodowało ogromny deficyt budżetowy w sumie 2.061 milionów franków, który stanowi największy ze wszystkich deficytów, jakie kiedykolwiek notowano we Francji.

Nastroje opozycyjne z powodu dekretu oszczędnościowego w Niemczech.

BERLIN 9.6. Pat. — W szeregach stronnictw parlamentarnych coraz bardziej wzrastają nastroje opozycyjne, wywołane ogłoszeniem dekretu oszczędnościowego. Wszystkie niemal stronnictwa się zgadzają co do postanowień, zawartych w zarządzeniach doradczych rządu Rzeszy. Sytuacja polityczna stoi pod znakiem dylematu albo rząd zgodzi się na złagodzenie dekretu, albo frakcje parlamentarne wystąpią zgodnie z żądaniem zwolnienia Reichstagu. We wtorek frakcja parlamentarna partii państwowej uchwaliła rezolucję, domagającą się zwolnienia Reichstagu, o ile rząd Rzeszy z własnej inicjatywy nie dokona koniecznych zmian w zarządzeniach dekretu.

Sprawozdanie Banku Rzeszy.

BERLIN 9. VI. (Pat.) — Sprawozdanie Banku Rzeszy za pierwszy tydzień b. m. datowane z dn. 6 czerwca wykazuje, że zapas złota i dewiz zmniejszył się do 1 czerwca o 163,6 milj. marek do sumy 2412,9 milj. Jeżeli uwzględnić odpływ wkładów, jaki nastąpił w ciągu piątku, soboty i poniedziałku, który, według doniesień prasy, dochodzi do 150-160 milj., odpływ złota i dewiz z Banku Rzeszy od dnia 1 do 9 czerwca r. b. wyniosłby ponad 300 milj. marek, czyli rzeczywiste pokrycie obrotu banknotów wyniosłoby 54 proc.

Zbliżenie estońsko-łotewskie.

TALLIN 9.6. Pat. — Przybyła do Tallina wycieczka, złożona z szeregu wybitniejszych działaczy społecznych i politycznych Łotwy. W skład wycieczki wchodzi 6 byłych ministrów. Na czele wycieczki znajduje się prezes towarzystwa zbliżenia estońsko-łotewskiego go. minister Alberg. Gości przyjmowało w śniadaniu w klubie „Centum”. Podczas śniadania przemawiał były estoński minister spraw zagranicznych Pip, który wskazał na konieczność pogawiania w najszerszych kołach społeczeństwa estońskiego i łotewskiego idei federacyjnej republiki łotewsko-estońskiej.

Pomnik ofiarom caratu.

TALLIN 9.6. Pat. — Odbyło się tu poświęcenie pomnika ku uczczeniu pamięci ofiar masakry policyjnej w roku 1905, zastrzelonych na rynku w Tallinie podczas demonstracji robotniczej. Jak wiadomo, obecny naczelnik państwa Pats, który w tym czasie piastował urząd burmistrza Tallina, zmuszony był do ucieczki zagranicę, gdyż za swą działalność polityczną został przez rosyjski sąd polowy skazany na karę śmierci. W uroczystości poświęcenia pomnika, noszącej charakter bardzo poważny, brał udział Pats oraz szereg działaczy socjalistycznych z czasów przedwojennych.

Wykrycie organizacji komunistycznej.

TALLIN 9.6. Pat. — Policja polityczna wykryła ostatniej nocy komitet wykonawczy nielegalnej estońskiej partii komunistycznej. Aresztowano 17 osób, wśród nich wielu agentów Kominternu, przybyłych z Rosji. Skonfiskowano dwie drukarnie, korespondencje oraz klucz szyfrowy. Tajna siedziba komitetu znajdowała się w betonowej suterynie na przedmieściu Tallina Rewizie i aresztowania trwają w dalszym ciągu.

nie co się święci, pozostawał Toscanini w hotelu tak długo, zanim go telefonicznie nie zawiadomiono, że może już do teatru przybyć, gdyż „czarne koszuł” ze swych żądań zrezygnowały. Dobroduszny artysta wziął więc kapeluszy i udał się w towarzystwie żony, syna, wdowy po Martucci'm i kilku przyjaciół do teatru. Tu przywitano go „gwizdem i obelżywymi okrzykami. W okamgnieniu otoczył Toscaniniego tłum „czarnych koszuł”, a jeden z obiecujących pupilów Mussoliniego „wyrzwał” artystę pięścią w twarz, rozkrwawiając mu wargę. Wytworni potomkowie Kwirytów pokazali co umieją.

Oczywiście o występie Toscaniniego nie mogło być mowy. Syn i przyjaciele z trudem obronili artystę przed dalszymi razami i ułokowali go w aucie, by odwieźć do hotelu, przed którym w tym czasie zebrał się ze zdumiewającą szybkością tłum demonstrantów. Długo jeszcze w nocy rozlegały się okrzyki: „A morte Toscanini!” — śmierć Toscaniniemu. Dopiero nad ranem zdołał poturbowany

Odjazd z Londynu polityków niemieckich.

LONDYN 9.6. Pat. — Kancelarz Bruening i min. Curtius odjechali dziś z Londynu do Southampton. W rozmowie z przedstawicielami agencji Reutersa Bruening oświadczył, że tak on sam jak i min. Curtius są najzupełniej zadowoleni z przebiegu rozmów z angielskimi mężami stanu i zachwyceni gościnnym przyjęciem, jakie im zgotowano. Rozmowy, prowadzone w Chequers — oświadczył kancelarz Bruening — okazały się niewątpliwie użyteczne w dziedzinie współpracy międzynarodowej. Na chwilę przed odejściem pociągu, którym mieli odjechać ministrowie niemieccy, przybył na dworzec minister pełnomocny Austrii w Londynie baron von Frankenstein i odbył z

Mac Donald i Henderson przyjęli zaproszenie Brueninga i Curtiusa.

LONDYN 9.6. Pat. — W odpowiedzi na depesze pozegnalne kancelarza Brueninga i min. Curtiusa premier Mac Donald i minister Henderson wy-

odjeżdżającymi krótką rozmowę.

LONDYN 9.6. Pat. — Opuszczając Anglię, Bruening przesłał do Mac Donalda depeszę w której zaznacza, że pragnie szczerze podziękować za miłą gościnność i zapewnić premiera angielskiego w swoim i ministra Curtiusa imieniu, że będą zawsze wspominali z wdzięcznością przyjemne dni, spędzone w pięknym kraju oraz serdeczne przyjęcie, zgotowane im przez rząd i naród angielski. Minister Curtius przesłał depeszę Hendersonowi, dziękując mu za uprzejmą gościnność i dodając, że jest niezwykle szczęśliwy, że miał sposobność spotkać się z nim w jego własnym kraju.

stali do nich odpowiedzi, w których komunikują, że przyjmują zaproszenie do złożenia wizyty w Berlinie. Data wizyty będzie ustalona później.

Spotkanie w Chequers może mieć doniosłe skutki.

PARYŻ, 9. VI. (Pat.) — Spotkanie angielskich i niemieckich mężów stanu w Chequers pochłania w dalszym ciągu uwagę prasy nie tyle przez swe rezultaty bezpośrednie, które wydają się dość nikłe, ile przez dalekie konsekwencje tego faktu, który może się

odbić na rozwoju wielkich zagadnień politycznych chwili obecnej. Wydaje się, że spotkanie w Chequers ma na celu zapoczątkowanie akcji międzynarodowej, mającej na względzie rozwiązanie szeregu trudności, istniejących obecnie w polityce światowej.

Barykady na ulicach Hamburga.

BERLIN 9. VI. (Pat.) — Wczoraj ponowili się zaburzenia w szeregu miast niemieckich. W Hamburgu przez cały dzień trwały manifestacje bezrobotnych i komunistów. Demonstranci wnieśli w jednej z dzielnic barykady i pogasili wieczorem wszystkie światła w latarniach na ulicach. Doszło do starć z policją, która w ciągu nocy aresztowała 25 osób. Usiłowano również splądrować sklepy. Ruch uliczny i komunikacja tramwa-

jowa zostały chwilowo wstrzymane. Pod adresem mieszkaniów skierowane zostały wezwania o niewychodzenie z domów, aby nie utrudniać obywatelom, zarządzonych przez policję. W Duisburgu podczas starć policji z bezrobotnymi kilka policjantów zostało poranionych. Wielu demonstrantów aresztowano. O podobnych zajściach donoszą z Bremy i Limbach.

Zamknięcie obrad Międzyn. Biura Pracy.

GENEWA 9.6. Pat. — Albert Thomas, zamykając dyskusję nad działalnością Międzynarodowego Biura Pracy wskazał między innymi na niebezpieczeństwo odnoszenia się zarówno ze zbytnim optymizmem, jak i pesymizmem do prac Międzynarodowego Biura Pracy. Ma ono też zasługę, że bada systematycznie środki, mogące zaradzić kryzysowi, które są różnorodne, ale ograniczone. Z kolei Thomas występował przeciwko poglądom co do fatalistycznego charakteru kryzysu, któ-

ry w rzeczywistości jest tylko następstwem wojny. Thomas zaznaczył, że być może przyłączyłby się do ewentualnego układu, któryby uregulował ostatecznie sprawę długów i odszkodowań. Kocząc, Thomas oświadczył, że zgodnie z tezą Ojca Świętego i podobnie, jak to proponował minister Sokal, za ustaleniem lepiej zorganizowanego ustroju gospodarczego wypowiadając się przeciwko formule gospodarczej Sowietów.

Śnieżycy w północnej Rosji i Finlandji.

MOSKWA, 9. VI. (Pat.) — Nad północną okolicą Rosji przeszedł przed kilku dniami cyklon, który spowodował śnieżycę i znaczny spadek temperatury. W okolicy Leningradu zanotowano w ubiegłą sobotę 5 stopni mrozu. — Mroz wyrządził duże straty na polach

i w ogrodach.

HELSINKI, 9. VI. (Pat.) — W ostatnich dniach w Finlandji notowano bardzo niską temperaturę. W całej północnej Finlandji spadły śniegi.

Deszcze i powodzie w Rumunji.

BUKAREST, 9. VI. (Pat.) — Nad Rumunji przebiegały ulewne deszcze. Linia kolejowa Ploeschit—Predeal została w pobliżu stacji Breza zerwana na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Pasażerowie muszą

przesiadać się do innych pociągów. Pociąg Orient-Express, kursuje drogą okrężną. W mieście Braszow kilka dzielnic zostało zalanych.

„Posejdon” na dnie morza.

LONDYN, 9. VI. (Pat.) — Urząd admiralicji podaje następujący komunikat: Pod Wei-Hai-Wei zatopiony łódź podwodna „Posejdon” po zderzeniu się ze statkiem handlowym. Na miejsce katastrofy przybyły w dniu

dzisiejszym 3 statki wojenne. Według pierwszych wiadomości, zdołano uratować 5 oficerów i 26 marynarzy. Brak jeszcze 18 marynarzy. Łódź podwodna „Posejdon” zbudowana była w 1929 r.

Cała wieś poszła z dymem.

We wsi Makiejewce pow. szczeczyńskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, w czasie którego spłonęła doszczętnie cała wieś Makiejewce, a mianowicie 34 domy mieszkalne, 68 budynków gospodarskich, 15 sztuk owiec, 12 świń,

1 krowa i 1 buhaj. Poszkodowanych jest 35 rodzin, straty ich wynoszą około 150 tys. zł. Z całej wsi ocalały jedynie dwa domy i dwie stodoły. Pogorzelcom udzielił doradczych pomocy starosta szczeczyński p. Siellawo.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Ostatnie przedstawienie „Dnia jego powrotu”. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni w sezonie pełna nastroju i wyrazu dramatycznego sztuka Z. Nalkowskiej „Dzień jego powrotu”, w reżyserji i z udziałem R. Wasilewskiego. W pozostałych rolach: Eichelborna, Szurszewska, Krecmarz oraz Łubniakowski. Sztuka została wznowiona na ogólne prośby i żądanie publiczności.

— Teatr Letni, Występy Moskiewskiego Teatru Artystycznego. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się pierwszy występ znakomitego zespołu Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

artysta wymknąć się chyłkiem z „gościennego” miasta i powrócić do Medjolanu.

Tego jednego „tableau” z życia współczesnej, słonecznej Italji wystarczy, by orzec, że faszizm wyrodnieje. Potrzebne mu były te „czarne koszuł” przed dwunastą laty, gdy Włochom groziła anarchja. Każdemu narodowi potrzebne są karności, dyscyplina i zwartość. Gdy jednak z dziedzin życia politycznego i społecznego przetrwać zaczął faszizm w dzidzin wolnej twórczości ducha ludzkiego, w dziedzinie nauki, sztuki i wyciskać na nich swój szablony stempel — zaczęło się zwyrodnienie. Podobnie jak w bolszewji wyparto wszelkie idee i tendencje, za wyjątkiem komunistycznej, tak faszizm dąży do zniewolenia wszystkich i podciągnięcia pod swoją opętana idejkę, która przeżyła samą siebie. W swem zaślepieniu, nie ograniczyli się faszyci do podporządkowania sobie materialnych przejawów życia publicznego we Włoszech. Dążą dalej. Chcą podporządkować duszę. Chcą zabić to, jakieś coś nie

jest faszyzmem lub co nie chce mu służyć. Przecież nie dalek jak kilka dni temu wołały bandy faszystowskich wyrostków pod bramami Watykanu: „Precz z papieżem! A morte il papa!” Cała prasa faszystowska ciszej lub głośniejszym tonem wtórowała. W walce o rząd dusz już nawet Kościół Katolicki faszystom zawadza. Całe szczęście, że — według wszelkiego prawdopodobieństwa — pokruszą sobie „czarne koszuł” zęby o potężne, wielowiekowe bastjony twierdzy chrystjanizmu i papieża.

Toscanini stał się bohaterem dnia. Cała opinja zagraniczna jest po jego stronie. Zwłaszcza gdy kompozytor oświadczył, że — wbrew kursującemu pogłoskom — wytrwa na swym posterunku artystycznym w wileńskim La Scali i Włoch nie opuści. Oczywiście, o ile go faszyci do tego nie zmuszą, tak jak zmusili liczną rzeszę odmiennie myślących obywateli, którzy obecnie spożywają na obczyźnie gorzki chleb politycznych emigrantów.

Fatalnego wrażenia brutalnego aktu, jakiego dopuścił się na osobie ko-

Przeszkody w rozrywkach.

Jest to fakt już uznany, że wileńskie ma minimum miejsc rozrywkowych latem, bardzo mało t. zw. piwogrodów z kreglami, karuzelem krokietem i miejscem do tańca na świeżem powietrzu. W niedzielę, okolicie podmiejskie nie roją się tak bardzo do spacerowiczów i wycieczkowiczów, ludzie stordują kurze chodników i wdechają całotygodniowe miazmaty, bez pragnienia lepszego spędzenia czasu wśród zieleności. A może i wzdychają do niej, ale gdzie mają iść? Do Zakretu? Plać bracie, niewiele, ale zawsze z rodziną wyniesie to coś niecoś, wprawdzie za 20 groszy można od Zwierzyni ła łódka przejechać i mieć przyjemność przejechać przez Wilję, ale darmo nikt się nie dostanie.

Gdyby ten prześliczny las należał do mniej poważnej instytucji jak Uniwersytet, jakże by odpowiednią była w głębi tej leśnej ustroni schłodna kawiarnia-mleczarnia z mlekiem prosto od krowy, któryby się na tej bujnej trawie pod drzewami idyllicznie pasła. Ale przez kilku ławek na początku, nie tam nie ma.

Do Bernardynki, dotąd dość niedawna tłoczyli się ludzie w niedzielne wieczory, opłata za wejście z powodu koncertów wstrzymała uboższych. Czy to jest godzi? Czy miało ma prawo zamykać swoim obywatelom dostęp do świętego powietrza? Przecież i tak każdy z nas płaci podatki miejskie, z których i ogród Bernardynski się utrzymuje, więc mamy chyba prawo, jak zawsze bywało, darmo oddechać i odpoczywać pod drzewami nad Wilją. Nie wolno tego ludziom od mawiać, pod pretekstem wydzierżawienia ogrodu na koncerty. Są Magistraty, które damro fundują swoim obywatelom muzyki na placach w niedzielę i święta, ale nasz na wet dostęp do ogrodu zamyka. To jest po macoszu.

Pozostał więc dla dzieci i młodzieży niedzielni, dla gier i sportów, Park Sportowy, jak wiemy oddany od Bernardynki i sta nowiący odrębną całość. Zdałoby się, że choć tam można darmo się dostać, okazuje się, że nie. Ostatniej niedzieli z R. poszła z córka uczyć się jazdy na rowerze. Wynajęła maszynę na godzinę, panienka zaczęła się ćwiczyć, po chwili zjawia się żołnierz, za nim kapral i wymagają stanowczo zapłaty za przebywanie w parku, gdyż obok w Bernardynce odbywa się koncert jakiś na cele wojskowe. „Przecież nie jestem w Bernardynce i nie przyszedłem na koncert, ale na lekcję roweru córki”, mówiła p. R. Ale to nie nie pomogło, zrytowana p. R. poszła do kasy odbierać pieniądze za nieuzyskany godzinę, kasjer lamentował, że mu zarobek odbierają, że przecie żupubliczność nie może w tym ogrodzie płacić za koncert, odbywający się w tamtym, i t. p. Ale to nie nie pomogło i trzeba było dać spokój sportowi.

Czy to jest w porządku? Czy i do Parku Sportowego młodzież nie będzie mogła iść bez opłaty na Bernardynkę? Czy to jest społeczny punkt widzenia i pomoc higienie mieszkanców? Należałoby zwrócić uwagę sfer miarodajnych na te systemy odpędzania ludności od ogrodów. W całym mieście barbarzyńsko wycinają drzewa, koło Ratusza zrobił nudną, szarą pustynię, bez cienia, bez uroku dawnych drzew, które tam tak ładnie rosły, w różnych miejscach pozabawiono miasta ozdoby zieleności. Czy to swego rodzaju bolszewicka „urbanizacja”? Czy chce zmienienia charakteru ulic i placów Wilna i zbanalizowania ogólnego wglądu? Wileńskiemu to bardzo nie podobna. Słychać, że mają założyć Lige Praw Człowieka, (tulejszego), bo już zanadto gnębią naliczanie koncepcji przyjezdnych.

Hrom.

Popierajcie Lige Morską

przedstawienie ku uczczeniu pamięci T. Dasztowskiego. W programie: dwa akty „Brać Karamazowych”, jeden akt „Idjoty”, jeden akt „Zbrodni i kary”, jeden akt „Wsi Stiepanowiczów”.

Wieczorem o godz. 8 m. 16 ukaże się arcyzbawiana komedia w trzech aktach M. Gogola „Ożenek”.

W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. ostatni pożegnalny występ Teatru Rosyjskiego. Wystawiona będzie „Biela Gwardja” M. Bulgakowa.

Nienależy wątpić, że występy znakomitego zespołu wzbudzą w Wilnie zainteresowanie i cieszę się będą zrozumiałem powożeniem.

— Dzisiejszy koncert popularny w ogrodzie po-bernardynskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się w ogrodzie po-bernardynskim koncert popularny. Udział biorą, orkiestra 85 pułku pod batutą T. Wołoszczuka, oraz artyści Teatrów Miejskich: Szurszewska (piosenki), Dejunowicz (monologi), Karpiski i Lisiecka (tańce), oraz Żurowski (kuplety).

Ceny miejsc znacznie niższe.

pozytora zradkalizowany tłum faszystowski, nie zatrą, zresztą prosta, późniejsza elukubracja prasy włoskiej, która za przykładem „Popolo d'Italia”, baidurzy o „urazonej wrażliwości faszystowskiego i włoskiego narodu” i „naturalnej i prawnej reakcji”.

Naturalną i prawną reakcją będzie dopiero chwila otrągnięcia się narodu włoskiego z psychozy brutalizacji i bestjalizacji faszystowskiej, która zniża ciemne, systematycznie ogłupiane masy do poziomu stada.

Piękna, słoneczna Italja winnaby pamiętać o swych wielkich tradycjach historycznych, kiedy to z Wiecznego Miasta promieniowała ośń na świat cały *pax romana*, zaś potem, w dobie renesansu, świat cały obracał zachwyczone oczy ku przesławnej ziemi artystów i uczonych, ziemi dobrego tonu, cywilizacji i kultury. *Noblesse oblige*.

J. Tadziewicz.



„A morte Toscanini!”

Nie uciechły jeszcze w słonecznej Italji echa skandalu, którego ofiarą padł słynny włoski kompozytor Toscanini.

Było to tak: Piękne, starożytne miasto Bolonia zapragnęło uczcić pamięć swego znakomitego a nieżyjącego już dziś obywatela i kompozytora Martucci'ego. Uroczystość ta wiązała się z galowem przedstawieniem w świeżo odremontowanym teatrze bolońskim. Rzecz prosta, ludność Bolonii słusznie pragnęła, by cały ten „Jubelfest” wypadł jak najokazalej. Sprowadzono więc z medjołańskiej La Scali głośniego kompozytora i przyjaciel zmarłego artysty, Toscaniniego.

Wszystko zapowiadało się jak najlepiej. Nowiutki gmach teatru o wielkich, wagnerowskich tradycjach (zmarły Martucci, namiętny wielbiciel Wagnera wystawił tu po raz pierwszy „Tristana i Izoldę”); słynny Toscani-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Katastrofa kolejowa w pobliżu stacji Terespol.

W dniu 4 czerwca r. b. o godz. 23 m. 20 poc. towarowy Nr. 891 przy wyjściu ze stacji Terespol uległ wypadkowi, przyczem wykołcił się parowóz i dwa wagony. W wypadku tym zostali ranni kierownik pociągu i konduktor.

Aczkolwiek stacja Terespol należy do Dyrekcji Warszawskiej, lecz jest położona o kilkanaście klm. od stacji Brześć, należącej do Dyrekcji Wileńskiej, przeto pociąg ratunkowy został wysłany z Brześcia, który przybył na miejsce wypadku po upływie 40 minut. Pociągami wyjechała Komisja zło-

żona z Kontrolerów Ruchu, Drogowego i Mechanicznego, w celu zlikwidowania skutków wypadku.

Ranni zostali natychmiast odesłani wago-

nem sanitarnym do szpitala kolejowego w Brześciu.

Ruch pociągów, wobec zatarasowania to-

rów odbywał się do godz. 6 m. 30 drogi

okólną przez stację Czeremcha.

Przyczynę wypadku ustali Dyrekcja Ko-

lejowa Warszawska, która w tym celu wyde-

legowała do Terespolu specjalną Komisję.

Zagadkowa śmierć jedenastoletniego chłopca.

Policia powiatowa w Mołodecznie prowadzi obecnie dochodzenie celem wyjaśnienia powodów zagadkowej śmierci 11-letniego mieszkańca wsi Krywkoni (gm gródeckiej) Michała Lesińskiego.

Okoliczności, przy których zginął wyżej

wymieniony chłopiec przedstawiały się w

rzeczywistości nader zagadkowe.

Znaleziono jego zwłoki w polu, w pobliżu

wsi Krywkoni ze śladami gwałtownej śmier

ci od jakiegoś wybuchu. Twarz miał zniekształconą i opaloną. W pobliżu zwłok znaleziono poszarpaną mienającą metalową, na której widniały wyraźnie ślady wybuchu. Nie ulega wątpliwości, że mienająca napelniona była jakimś materiałem wybuchowym, na najprawdopodobniej nitroglicyną, i że wybuchem tego „granatu” chłopiec został zabity. Skąd trafiła do rąk chłopca mienająca pocisk narazie pozostaje tajemnicą. (c)

Napad rabunkowy, czy symulacja?

Wczoraj wieczorem na posterunek P. P. w Kobylnikach wpadł zadyszany mieszkaniec tegoż miejsczka Michał Smirnow, który złożył następujący meldunek:

Przed kilku godzinami wracał pociągami z Postaw do Kobylnik. Przechodząc przez las został znienacka napadnięty przez dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy pod groźbą śmierci odebrali mu 450 zł. tych, które miał ze sobą, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. Jak wynikało dalej z zeznań Smirnowa rozpoznał on w jed-

nym z panastników niejakiego Jana Kozie-

lę z Postaw.

Następnego zeznań Smirnowa wyżej wspo-

niany Jan Kozielewski został zatrzymany, ale

wkrótce udowodnił swoje alibi i oświadczył,

że Smirnow całą historję z napadem zmyslił,

chcąc go się pozabawić, gdyż winien mu jest

350 złotych. Kozielewski zwolniono. Dalsze

dochodzenie prowadzone jest w kierunku

wyjaśnienia czy Smirnow rzeczywiście padł o-

fiarą napadu rabunkowego, czy też całą

historję zmyslił. (c)

Bomba przy torze kolejowym.

Onegdaj chłopcy pasący bydło znaleźli przypadkowo w pobliżu toru kolejowego Dukę - Ignalino większych rozmiarów bombę lotniczą.

O wykryciu swojem natychmiast powiadomili władze bezpieczeństwa, na wezwanie których natychmiast przybył specjalista-pirotechnik wojskowy, który zachowując wszelką ostrożność bombę tę na miejscu rozebrał

zabezpieczając ją przed możliwością wybuchu.

Dochodzenie ustalilo, że jest to bomba

lotnicza, używana przez armję rosyjską pod

czas wielkiej wojny.

Widocznie została ona zrzucona przez lot-

ników rosyjskich jeszcze w roku 1917 lecz

wówczas nie eksplodowała i pozostała w tem

miejscu do chwili obecnej. (c)

Kłusownicy postrzelili praktykanta leśnego.

W dniu wczorajszym, w lesie, w pobliżu wsi Szylany, znaleziono postrzelonego mężczyznę, którym okazał się praktykant leśny Ardamak.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez wziętego do szpitala, gdzie ranny został zbadał przez przedstawiciela władz bezpieczeństwa.

Jak wynika z zeznań Ardamaka, prowa-

dził on ostatnio zaciętą walkę z kłusownikami leśnymi. Wczorajem podczas obchodu zauważony został wchodzący w lesie przez kłusowników, którzy chcieli się zemścić na nim oddali kilka strzałów, przyczem jeden z tych kul został ranny.

Policia wszczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia przestępstwa. (c)

„Młody Las“

Jana Adolfa Hertza

w Brześciu n/Bugiem i Lidzie, wystawiony przez zespół teatralny Ogniska Kolejowego w Wolkowsku.

W dniu 3 czerwca r. b. zespół teatralny Ogniska Kolejowego w Wolkowsku wystąpił na obładzie ze znaną na scenach stołecznych sztuką Hertza „Młody Las“.

Wiemy dziś wszyscy, jak wielkim i genialnym pisarzem jest Jan Adolf Hertz, każdy kto widział to sztukę i pamięta strajki szkolne w roku 1905, przeżywać musiał na równi z artystami toczącą się akcję na scenie, wrzucającą czasami do lez, to znowu pobudzającą do serdecznego śmiechu z nieświadomości płatnych gili szlachetnych.

Nie powinno zabraknąć szkoły, w której by nie omawiano na wykładach „Młodego Lasu”, albowiem ten nadzłoty wysiłek polskich dzieci, ta walka o Szkołę Polską, o język ojczysty, jest to najbogatszy temat dla uczący się młodzieży, tak doskonale uchwyceni przez znakomitego pisarza.

To też zespołowi teatralnemu Ogniska Kolejowego w Wolkowsku należało się wyrazić szczerze uznania za wystawienie tak patriotycznej sztuki.

Podczas przedstawień w Brześciu i Lidzie rozentuzjasmowana publiczność zgłaszała gorącą owację członkom zespołu, wynosząc w sercach na długie uczucia wdzięczności.

Nadmienić należy, że obład z takimi sztukami jak „Młody Las”, należy do bardzo uciążliwych, albowiem sam tylko zespół składał się z prawie 50 osób.

Wiele uznania również należy się p. dyrektorowi Gimnazjum Państwowego w Wolkowsku, który poparł obład, zezwalając na wzięcie udziału w przedstawieniach 30 uczniom.

Sztuka wyreżyserowana bardzo dobrze, pewnie jednak drobne niedociągnięcia nie dostrzegane dla widza, powstawały jedynie z powodu zaszytych w ostatniej chwili zmian w obsadzie.

Udział w obładzie brały następujące osoby:

Panie: Bykowska, Osórkowa, oraz siostry Helena i Marija Krukowskie, Panowie: Bielecki, Goszczyński, Jaworski, Smolinski, Frączkowski, Studentowski, Dyszczyk, Busowski, Horbaczewski, Kuniewicz, Sawicz, Łukaszenko, Radwan, Borkowski i Lisiewicz oraz uczniowie Państwowego Gimnazjum w Wolkowsku w ilości 30 osób.

To też społeczeństwo z Brześcia i Lidy, które miało możność ujrzeć, może jedynie raz w życiu tak wartościowej sztuki, jaką jest „Młody Las”, ma to jedynie do zawdzięczenia p. dyrektorowi Kolei, inż. Kazimierzowi Falkowskiemu, który zezwolił na wyjazd, udzielając bezpłatnie wagonów, do przewozu osób, rekwizytów i dekoracji, a którzy wszelkie poczynania kultur-owsiawo na terenie Dyrekcji Wileńskiej gorąco popiera.

Kierownikami obładzi, zespołu teatralnego, reżyserem i duszą życia teatralnego w Wolkowsku jest p. Stanisław Bielecki, referent Oddziału Mechanicznego, który najwięcej pracy kładzie zwykle przy wystawianiu sztuk, i dlatego to jest może największą bo łączką zespołu, gdyż temu człowiekowi na prawdę trudno jest samemu zaspokoić wszystkie potrzeby zespołu, związane z projektem wianem widowiskami, to też wskazujemy było dokopiować sobie kilku chętnych do pomocy, powierzając im część swoich obowiązków.

Honorowym protektorem i opiekunem ze spolu jest p. inż. Budrecki, który również okazał wielką pomoc podczas obładzi.

Na zakończenie pozostaje tylko życzyć zespołowi, jak najpomysłniejszego rozwoju, albowiem brak teatru w Wolkowsku, który odczuwamy jest stale, daje szerokie pole do szlachetnej i podniosłej pracy, na żywym polskim słowie.

Leonard L-wicz.

POSTAWY

+ Pożar. We wsi Biedziunie, gminy kobylnickiej, wskutek nieostrożności powstał pożar, przyczem spłonęły budynki gospodarcze, należące do Chłopa Karola. Kuczyńskiego Stanisława, Kupelina Witolda. Straty wyniosły 16.500 zł.

Ostatni wykład profesora Zdziechowskiego.

Onegdaj prof. Zdziechowski wygłosił ostatni wykład w swej pracy profesorskiej. Wykład ten był zarazem pożegnaniem znakomitego uczono-ego z młodzieżą akademicką, której oddawał swą wiedzę z młodzieńczym zapalem.

Dziekan Wydziału Humanistycznego, prof. Glixelli imieniem grona profesorskiego żegnał prof. Zdziechowskiego, podkreślając jego wybitną wiedzę i zarazem niezwykłą skromność i prostotę. Imieniem słuchaczy żegnali Czcigodnego profesora prezesi Kół Polonistów i Romanistów, ofiarowując mu kwiaty. Ton przemówień pożegnalnych, pełnych żalu i uwielbienia dla ukochanego profesora był wyrazem uczuć młodzieży akademickiej, której miłość zdobył sobie prof. Zdziechowski w czasie swej długoletniej pracy pedagogicznej.

Prof. Zdziechowski w swem pożegnaniu przemówieniu zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo bolszewickie, wyrastające tuż za granicą i pośród nas, jednocześnie wyraził zdumienie z powodu stosunku młodego pokolenia do czyhającego niebezpieczeństwa. To nieodczucie psychiki młodzieży współczesnej uważa Sz. Profesor za skutek odmiennych warunków życiowych współczesnego pokolenia, oraz wielkiej rozpętałości wieku pomiędzy nim a młodzieżą.

Następnie prof. Zdziechowski wygłosił wykład uniwersytecki.

—

Komunikat Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Wobec stanowiska pewnej grupy członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, która grozi ostatecznym zdykredytowaniem Syndykatu w oczach opinii publicznej i rozłamem w łonie stowarzyszenia, Zarząd Syndykatu nie chce brać odpowiedzialności w tych warunkach za losy zagrożonej instytucji, postanowił jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 9 m. podać się do dymisji i zwołać ogólne zebranie członków Syndykatu w dniu 17 czerwca b. r. celem obrony nowego Zarządu.

—

VIII tydzień lotniczy na terenie kolejnictwa.

Niezależnie od systematycznego opodatkowywania się członków LOPP, fundusze uzyskane tą drogą nie wystarczają na pokrycie bieżących potrzeb w związku z realizacją obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, to też rok rocznie w całym państwie urządzane są tak zwane tygodnie propagandy i zbiórki na rzecz LOPP. Właśnie w ubiegłą niedzielę rozpoczął się tak zwany VIII tydzień lotniczy i trwać będzie do dnia 14 czerwca.

W okresie tym wszystkie komórki należące do obywatelskiej organizacji LOPP czynią wysiłki w kierunku: jak najintensywniejszej propagandy, werbowania nowych członków i zbierania nowych środków na pracę. Komitet kolejowy ma za teren swej działalności samorządów i miejskich lekarzy higienistów. Jako delegaci Magistratu m. Wilna na zjazd wyjeżdżają dr. Safarewicz i dr. Kasperowicz.

Ambicją komitetu kolejowego jest, aby wszyscy pracownicy kolejowi, byli członkami ligi przeciwlotniczej.

W tym celu zwolany przez dyrektora kolei inż. Falkowskiego komitet kolejowy—VIII tygodnia lotniczego, opracował i wydał odezwę do społeczeństwa kolejowego. Odezwa wydrukowana w ilości 15 tys. egzemplarzy ma trafić do rąk każdego pracownika kolejowego. Stacje i poczekalnie dworców mają być użycie na odczyty i pogadanki o lotnictwie, na co władze kolejowe wydały odpowiednie zarządzenia. Na większych stacjach węzłowych mają być urządzane pokazy obrony przeciwgazowej i akademie propagandowe. W tym celu z Wilna wyruszyli: wagon obrony przeciwgazowej prowadzony przez p. Banasiaka i delegaci komitetu kolejowego w osobach pp. Niedziółki, Trynkiewicz i Dudyca, którzy na akademjach propagandowych będą wygłaszali prelekcje na temat obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Większe masówki i pokazy gazowe odbędą się w Baranowie, Luniu, Mołodecznie, Lidzie, Wolkowsku, Brześciu, Białymstoku i Łapach.

Na mniejszych stacjach odbędą się odczyty względnie pogadanki, kwesty, rozprzedaż nalepek i znaczków i zabawy ogrodowe.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

cukier krzepi

Badania Prof. Dr. Goldscheidera (Berlin 1931)

Dyrektora Uniwersyteckiej kliniki

wykazały, że 100 jednostek odżywczych czyli t. zw. kaloryj zawartych jest w 500 gramach sałaty, 400 gr. jarzyny, 100 gr. ciętynicy smażonej, łososia, szczupaka, 80 gr. roastbeifu, 70 gr. mózdku cielęcego, 40 gr. kawioru

i już w 25 gramach cukru.

Cukier jest pożywniejszy prawie dwa razy od kawioru, prawie trzy razy od mózdku, cztery razy od ciętynicy i t. d.

KRONIKA

Wtorek
10
Czerwiec

Dziś: Małgorzaty.

Jutro: Barnaby ap.

Wschód słońca—g. 3 m. 16

Zachód „ —g. 19 m. 54

Spowstrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.

w Wilnie z dnia 9 VI—1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 753

Temperatura średnia + 13° C.

najwyższa: + 15° C.

najniższa: + 11° C.

Opad w milimetrach: 14,0

Wiatr przeważający: południowo-zachodni.

Tendencja baroma: spadek, nast. stan stały.

Uwagi: pochmurno, deszcz.

URZĘDOWA.

— W dniu 9 b. m. Wojewoda wileński p. Stefan Kirtkilijs przyjął delegację wyznaczonej gminy żydowskiej w osobach rabina Rubinszajna oraz pp. Kroka i Zajdyszura w sprawach gminy, pozem był przyjęty starosta dzielnicy p. Jankowski w sprawach powiatu, komendant wojewódzki policji p. Ludwikowski z raportem oraz p. Jan Buthak w sprawach wydanego albumu fotografii wileńskiej. Ponadto przybyli do p. wojewody prezes Izby Rzemieślniczej Szumanski i dyrektor tej Izby Łazarewicz z zaproszeniem na uroczystość otwarcia Resursu Rzemieślniczej, która ma się odbyć 11 b. m.

MIĘSKA

— Uwagę władz administracyjnych. Do chwili obecnej władze administracyjne nie uregulowały jeszcze kwestji wyznaczenia miejsc dozwolonych kapieli rzecznych. W związku z tem trwa u nas pod tym względem stan „dziłki”, co oczywiście może także przyczynić się do powiększenia liczby niebezpiecznych wypadków utonięć, czego już niestety w sezonie bieżącym mieliśmy kilka przykładów.

Sprawa jest palącą i należy ją szybko uregulować.

— Przedstawiciel fundacji Rockefellera w Wilnie. Wczoraj rano przybył do Wilna i przeprowadził lustrację Ośrodka Zdrowia przedstawiciel fundacji Rockefellera na Euro p. dr. George Strude.

Wczorajem tegoż dnia dr. Strude wyjechał zpowrotem do Paryża.

— Posiedzenie Komitetu Rozbudowy wyznaczone zostało na dzień 16 b. m. Komitet zajmie się omówieniem koniunktury budowlanej Wilna oraz rozpatrzeniem podań osób ubiegających się o pożyczki na drobne remonty domów.

— Kiedy nastąpi uruchomienie lombardu miejskiego? W murach po-Franciszkańskich odremontowany został i całkowicie przy-zykowany lokal pod pomieszczenie lombardu miejskiego.

Uruchomienie lombardu uzależnione jest jedynie od zezwolenia Ministerstwa Skarbu, które w zasadzie wyraziło już swoją zgodę.

O przyspieszenie związanych z tem formalności władze miejskie zamierzają zwrócić się do miarodajnych czynników w Warszawie.

Zadaniem lombardu będzie udzielanie taniego kredytu pod zastaw rzeczy.

— Elektryfikacja Wileńskiego będzie tematem narad zjazdu przedstawicieli elektro-wni miejskich. Wczoraj wieczorem wyjechał do Gdyni celem wzięcia udziału w zjeździe przedstawicieli elektro-wni miejskich wiceprezydent miasta p. W. Czyż oraz dyrektor elektryczni inż. Glatman.

Na zjeździe tym jak się dowiadujemy, ma być omawiana m. in. sprawa elektryfikacji Wileńskiego.

— Delegacja Magistratu m. Wilna na zjazd do Gdyni. W najbliższych dniach odbędzie się w Gdyni zjazd przedstawicieli samorządów i miejskich lekarzy higienistów. Jako delegaci Magistratu m. Wilna na zjazd wyjeżdżają dr. Safarewicz i dr. Kasperowicz.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Wilkusa Rytajosa”. Władze administracyjne skonfiskowały w dniu wczorajszym literackie czasopismo „Wilkusa Rytajosa” za umieszczenie artykułu p. t. „Co było w Olkienkach”. Po wycofaniu skonfiskowanego artykułu ukazał się drugi numer gazety.

LITERACKA.

— Przyjazd do Wilna literatki niemieckiej. Wczoraj przyjechała do Wilna p. Elga Kern, literatka niemiecka, autorka dzieł o Polsce.

Podczas swego kilkudniowego pobytu w naszym mieście będzie ona gościem Wileńskiego Związku Literatów.

UNIWERSYTECKA.

— Promocje. We środę dnia 10 b. m. o godz. 13-iej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora wszystkich nauk lekarskich następujących osób: 1) Osztyniana Bronisława, 2) Narolewskiego Jana Kazimierza, 3) Kapłana Michała, 4) Samulika Józefa Rajmunda, 5) Rosenzweiga Emila, 6) Gajfarbera Hersza, 7) Marczewskiego Karola, 8) Majmarena Fiszela, 9) Lando Borucha, 10) Perelsztejna Szoloma, 11) Stulmanowa Józefa Chaima, 12) Szynowa Wsiewołoda 13) Smolecki Bronisław, 14) Tolczyńskiego Borysa, 15) Lipińskiego z Cielewiczów Marji, 16) Frenkiela Izraela.

Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Delegacja studentów Litwinów USB. na kongres w Kownie. Dowiadujemy się, iż na kongres studentów państw bałtyckich, jaki odbywa się obecnie w Kownie, wyjechał przedstawiciel Wileńskiego Związku Studentów U. S. B.

Delegację stanowią: M. Czernisowa, A. Bircynas i M. Krauzlis.

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzaminy wstępne do 1-iej klasy we wszystkich państwowych męskich gimnazjach

m. Wilna odbędą się jednocześnie w dn. 24—27 czerwca 1931 r.

Podania o dopuszczeniu do egzaminów przyjmowane są do dnia 23 czerwca.

— Dyrekcja Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie podaje do wiadomości: 1) egzaminy wstępne do klasy IV dla absolwentów szkół powszechnych (chłopców) odbędą się w terminie od 18 do 23 czerwca r. b. (początek o godz. 8). Podania przyjmują kancelaria Gimnazjum do dnia 15 czerwca (M. Pohulanka 7). 2) Egzaminy do klas I, V, VII odbędą się w terminie od 24 do 27 czerwca (początek o godz. 8). Podania przyjmują kancelaria Gimnazjum do dn. 20 czerwca b. r. Dyrekcja.

— Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Wilnie powiadamia niniejszem, że egzaminy wstępne do klas od pierwszej do czwartej włącznie rozpoczną się dnia 22 czerwca o godz. 9-iej rano.

Do wyższych klas gimnazjalnych kandydatów do egzaminu Dyrekcja nie przyjmuje. Przypomina się, że od 1-iej do III-iej klasy włącznie obowiązują dwa języki nowożytnie, mianowicie język francuski, a między niemieckim i angielskim — wolny wybór.

— Abiturjenci gimn. Zygmunta Augusta. Dyrekcja gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie podaje do wiadomości, że w m-cu maju 1931 r. świadectwa dojrzałości uzyskali: 1) Andrejewski Czesław, 2) Baturo Jan, 3) Chyliński Konstanty, 4) Cynkulis Kazimierz, 5) Frolow Eugeniusz, 6) Goliubiew Jan, 7) Grabowski Algierd, 8) Houwald Hlde-fons, 9) Hendrykson Kurt, 10) Janczukowicz Jan, 11) Kamiński Alfons, 12) Kowzan Jerzy, 13) Kozioł Benjona, 14) Lisiecki Wiktor, 15) Lutolski Tadeusz, 16) Łaskiewicz Julian, 17) Lempiński Tadeusz, 18) Makarewicz Leon, 19) Mikutowicz Władysław, 20) Mudrewicz Julian, 21) Niesiołowski Henryk, 22) Nowicki Romuald, 23) Olszewski Jerzy, 24) Pasławski Tadeusz, 25) Piotrowski Artur, 26) Pławski Stanisław, 27) Polonowski Edward, 28) Rudziński Alfred, 29) Romer-Gleib, 30) Surawicz Aleksander, 31) Skabertin Gleib, 32) Surawicz Józef, 35) Szapiro Samuel, 36) Szestow Cyryl, 37) Swierżewski Witold, 38) Tarasiewicz Wacław, 39) Teitelbaum Izrael, 40) Wądołowski Bohdan, 41) Wądołowski Władysław, 42) Zieliński Jan.

Wreczenie świadectw dojrzałości nastąpi dn. 17 czerwca r. b. o godz. 12-iej.

SĄDOWA.

— Togi w sądownictwie. Począwszy od 1 lipca b. r. na terenie apelacji wileńskiej wprowadzone zostaną togi i berety dla sędziów, prokuratorów oraz adwokatów, biu-rzeży udział w rozprawach sądowych.

Nowy obowiązujący strój przez odpowiednie barwy wypuski odróżniać będzie sędziów okręgowych od sędziów apelacyjnych oraz sędziów od prokuratorów i adwokatów.

— Lidski oddział sądu okręgowego w Wilnie. Od dłuższego czasu, aktualna sprawa utworzenia w Lidzie sądnego oddziału sądu okręgowego w Wilnie została definitywnie załatwiona.

Na posiedzeniu gospodarczym postanowiono od dn. 1 lipca b. r. uruchomić oddział sądu okręgowego ze stałą siedzibą w Lidzie, działającą na terenie powiatów: lidzkiego, wolezyńskiego i szczuczynskiego w/w, nowogrodzkiego.

Nowy oddział rozpatrywać będzie wszystkich rodzajów sprawy ewilne i karne w zakresie kompetencji sądu okręgowego.

Oddział w Lidzie będzie miał stały komplet sędziowski na czele z wiceprezesem oraz personel kancelaryjny.

WOJSKOWA.

— Pobór rocznika 1910-go. Dziś w dniu 10 czerwca przed Komisją Poborową (Bazylijską 2) mają obowiązek stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1910-ym z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę: W zamieszkani w obrębie IV komisariatu P. P. oraz poborowi z nazwiskami na literę Z bez względu na miejsce zamieszkania.

Wszyscy poborowi objęci spisem winni są stawić się punktualnie o godz. 8-iej rano.</

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najprzejrzystej prośbie o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie tych paru uwag w obronie prawdy dotyczącej kościoła św. Teresy w Wilnie (Ostrobramskie).

Od jakiegoś czasu toczy się walka atramentowa pomiędzy cechem malarzy wileńskich a p. art. mal. Marjanem Słoneckim w sprawie odnowienia kościoła Ostrobramskiego.

Będąc sam malarzem dekoratorem nie należę do Cechu malarzy wileńskich, ani też do zwolenników p. Słoneckiego. Jednak w obronie prawdy śmiem zabierać głos i udowodnić wilnianom, że kościół św. Teresy jest odnowiony niefachowo.

Malarze wileńscy byli zbyt skromni, aby się ubiegać o pracę przy odnawianiu kościoła drogiego ich sercu. Uważali, że ktoś gorszy i więcej odpowiedzialny musi się podjąć tego dzieła.

I cóż się okazało? Zamiast artysty — paprapana. Jakby na urągowski dla malarzy wileńskich.

To też słusznie Cech wystąpił pociągając go, a szczególnie tego, który nie będąc należytnym fachowcem (choćby nawet posiadał trzy dyplomy) śmiało podjął się pracy tak odpowiedzialnej. Tu nie teorie i dyplomy są potrzebne, lecz doświadczenie i praktyka.

Na wystąpienie Cechu odpowiedziano z drugiej strony obelżywym malarzom wileńskim, chcąc ich zdyskredytować przed opinią publiczną, ale to już świadczy o kulturalnym poziomie autora odpowiedzi.

Cala ta walka byłaby zromantyzowała dla mnie, bo przecież każdy bronić się musi i pracy również każdy szuka, a szczególnie dobrze zarobku, a że nie raz nie może poddać przyjętym zobowiązaniom, no to już inna rzecz. Pojął tylko nie mogę protokołu podanego w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 30 maja pod tytułem: „Sprawa odnowienia kościoła Ostrobramskiego”, gdzie powiedziane jest, że jak najlepiej jest wszystko wykonane i wyrażono uznanie p. Słoneckiemu. Wierzyć się nie chce, aby ci go podpisywali protokoł oglądali dobrze cała robotę, szcze-

gólniej zaś ci, którzy na tem się powinni znać, bo napewno takiego sądu nie wydaliby.

Proszę na chwilę wylania do kościoła celem zwiędzenia go i zobaczenia po odnowieniu. Tu wielkiej znajomości nie trzeba, aby osądzić, czy jest zrobione nie to, że dobrze, ale ładnie, bo na linjach poziomych i pionowych pozna się każdy uczeń pierwszej klasy. Proszę spojrzeć w boczne nawy: są wnęki ze Świętymi plastycznie malowanymi; obramowanie nisz jest zupełnie krzywe, uczeń w pierwszym roku terminu u dobrego majstra zrobiłby obramowania lepiej.

Z boku malowany szlucny ołtarz: żadnej plastyki (stylowej), obraz zaś tak dobrze wypunktowany i zakonserwowany, że już dziś nie widać. Podobnie są restaurowane wszystkie obrazy freskowe w kościele.

Tio kościoła (koloryt) w większości już zbudowała, by było robione barwnymi chemizmemi a nie mineralno-kamiennymi, barwniki chemiczne nie nadają się na wilgotne ściany. Złocenie jest nie wszędzie szczerem, złotem (w płatkach jest nie tylko złoto ale i inny szlachetny metal).

Cena uzyskana za całą robotę przy odnawianiu jest zbyt wygórowana, za tę cenę można byłoby orestaurować dwa kościoły.

O prawdziwości mojego sądu świadczyć będzie czas i kościół Ostrobramski ku pamięci wilnian i jego odnowicieli.

Zechce W. Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia

K. Czarniecki.

Wilno, Brzeg Antokolski 15.

SPORT

BIEG NAPRZELĄJ O PUHAR GRODZIŃSKIEGO KOMITETU L. O. P. P.

Bieg naprzeląj na dystans 5.000 mtr. o puchar Grodzkiego Komitetu L. O. P. P. odbędzie się w dniu 14 czerwca 1931 roku, o godzinie 13-ej.

Polscy Klub Sportowy „Lechia” w Grodnie ma prawo zwracać się do wszystkich klubów uprawiających lekkoatletykę o wzięcie udziału w biegu i zgłoszenie zawodników do dnia 24/13 czerwca 1931 r. włącznie, na ręce Prezesa Klubu, Grodno, Plac Wolności 7 (Komenda P. P.).

Zbiórka zawodników w dniu 14 czerwca r. b. o godzinie 11-ej w szatni Osrodku W. F. ul. Pionierska (Dom Zolnierza).

Kluby przy zgłaszaniu zawodników winny dołączyć świadectwo lekarskie o zdolności ich do biegu.

Strój zawodników stowarzyszonych — barwy Klubu, niestowarzyszonych strój lekkoatletyczny.

STRZELECKIE ZAWODY ELIMINACYJNE.

W dniu 25 maja 1931 roku, W. K. S. 6 p. p. Leg. urządził eliminacyjne zawody strzeleckie — do zawodów strzeleckich o mistrzostwo m. Wilna — w wyniku których na 51 zawodników — posiadaczy P. O. S. III-ej kl. — uzyskało Odnak Strzelecką kl. II-ej — 16-tu; 10 zawodników bez odznaki, uzyskało Odnak Strzelecką III-ej kl. — 7.

Na wyróżnienie zasługują: w strzelaniu z broni małokalibrowej (par. 19 A. 1) reg. Odnaki Strzeleckiej — por. Barczak Albin, uzyskując — 384 pkt.; z broni długiej woj. skowej (par. 18 B. 1) — por. Mazur Antoni — 127 pkt.; (par. 19 B. 1) — st. leg. Rancab Stanisław — 197 pkt.; st. leg. Suchorzewski Franciszek — 196 pkt.; sierż. Konarski Jan — 193 pkt. oraz st. leg. Kardziejonek Antoni — 185 pkt.

Z pośród wylimionowanych strzelców W. K. S. 6 p. p. Leg. wystawi 2 zespoły strzeleckie, do zawodów o mistrzostwo m. Wilna.

Przejście prawosławnych na baptyzm.

Na jeziorze Małe-Głębokie w pow. szczużyńskim duchowny-kaznodzieja grodzkiego zbioru baptyzów Jan Mielnicki dokonał w ostatnich dniach chrztu 13 osób, w tem 8 kobiet i 5 mężczyzn — wszystkich należących do wyznania prawosławnego. Chrzest przyjęli 3 osoby ze wsi Małysz, 2 ze wsi Humienki i 4 ze wsi Jakubowice gm. nowodworskiej, 3 osoby ze wsi Pielowice gm. ostrzyńskiego oraz jedna osoba ze wsi Nowosiółki gm. Berszty. Obrzędowi przyszedł 400 ciekawych mieszkańców sąsiednich wsi.

Sprawa o nieudany zamach na pocztę.

W dniu 6 października ub. roku około godz. 3 pp. do prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, zgłosił się niejaki Władysław Miazgo i oświadczył, iż tegoż dnia wieczorem ma być dokonany zamach na korespondencję a zwłaszcza pieniądze, znajdujące się w posiadaniu Urzędu Pocztowego Wilno 9, mieszczącego się przy zbiegu ul. Zakretowej i Siemakowskiego.

Miazgo przylet wyznał, iż do wspomnianego urzędu on i inicjator zamachu Józef Rudak, byli funkcjonariuszami pocztowymi, wydłoni na nadużycia służbowe, zgłosząc jako delegowani przez Centralny Urząd Pocztowy i na mocy falszowanych dokumentów mają przejąć znajdującą się pocztę, jakoby celem przewiezienia jej do centrali.

Uwiadomiony o tem wydział śledczy przedsięwziął odpowiednie kroki, celem udaremnienia planu i ujęcia zbrodniarzy.

Do Urzędu Pocztowego 9 przybył z wiadomościami przodownik śl. śl. p. Stanisław Derwiński, a poinformowany kierownik urzędu p. Zofję Falkowską o projektowanym zamachu dla jej wskazówki jak ma się zachować, sam z pomocnikami zorganizował zasadkę na zbrojczych, ukrąwiający w lokalu.

Istotnie o godz. 7 wiecz., jak codzień zgłosił się ktoś w uniformie poczt. a przedstawił się za funkcjonariusza centrali, wręczył kierowniczce odpowiednie dokumenty, zażądał wydania korespondencji i pieniędzy.

P. Falkowska, aczkolwiek zauważyła, iż papiery jej przedłożone są falszowane, to jednak w myśl instrukcji, załatwiła formalności i wydała rzekomemu funkcjonariuszowi wórek z pocztą i pieniędzami w kwocie 25.000 zł. 50 gr., a jednocześnie dała umówionym znak do wystąpienia z ukrycia policjantom.

Kiedy oszusi już był przy drzwiach, umieszczając łup, zastąpił mu drogę przodownik Derwiński, zerwał mu przypięte wąsy, odebrał podstępnie zabraną pocztę, poddał rewizji osobistej, przyczem znalazł ukryty w rękawie gotowy do strzału rewolwer i skute go w kaptany odprowadził do wydziału śledczego.

Tu się okazało, iż jest to Józef Rudak,

który wobec oczywistych dowodów, przysnał się do winy, iż postanowił wykorzystać znajomość zyczący i przy pomocy pozyskanych współników zawiadnąć policję złożeniem do wysłania.

Wybrano przylet Urząd 9, ponieważ kierowniczką tego jest kobieta, mieści się w mało uczęszczanym punkcie miasta, gdzie w pobliżu niema posterunku policji.

Rudak dalej oświadczył, iż współnikami jego byli: Władysław Dziensiewicz st. poczt. tylny, który mu dostarczył wórek na zamiar, blankiety i wzory do ich wypełnienia, Apoloniusz Butkiewicz, który spreprowadził dokumenty oraz Józef Tietian i Władysław Miazgo.

Wszystkich wymienionych policja niebawem aresztowała, lecz nie przyniła się oni do winy, oświadczając kategorycznie, że z pomysłem Rudaka nie mieli nic wspólnego.

W konsekwencji śledztwa urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia wszystkich prócz Miazgi, co do którego postępowanie umorzono.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem sądowej, aż do późnego wieczora rozprawy przed Sądem Okręgowym w składzie pp. sędziów Brzozowskiego, Zaniewskiego i Rogińskiego.

Sąd zbadal licznych świadków, wysłuchał opinii biegłych psychiatrów dr. dr. Podwińskiego i Malinowskiego oraz eksperta kalf. grafa Kaczora.

W rozprawie stron w-prok. p. Korkuń modyfikując nieco oskarżenie, domagał się ukarania wszystkich, prócz Tietiana.

W obronie zabierali głos apl. adw. Rynkiewicz i Kowalski oraz mec. mec. Petrusiewicz i Engiel. Pierwszy wnosił o łagodny wyrok dla Rudaka, inni o uwięzienie pozostałych oskarżonych.

Sąd po naradzie skazał na osadzenie w domu poprawy Rudaka przez 5 lat i Butkiewicza przez rok.

Osk. Tietiana i Dzienskiego uwięz.

Ka-er.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRUP NOWORODKA.

8 b. m. znaleziono trupa noworodka przy ul. Stefańskiej 33.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Wczoraj wieczorem na ulicy Zawalnej w jednej z bram otrula się esencją octową 50 letnia mieszkanka wsi Nowosiółki (gminy trockiej) Helena Sładkiewicz.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala żydowskiego. Powodów zatrucia się narazie nie ustalono.

8 b. m. Goazowa Marja, Zyguntowska 10, wypita esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala Sawicz.

KRADZIEŻE.

Iwaszkiewicz Julian, Legionowa 181, zameldował, iż skradziono z jego mieszkania 400 zł. gotówki.

Stefanowiczowa Halina, Mickiewicza 22, zameldowała, iż nieznanymi sprawcy skradli z jej mieszkania 150 zł. w gotówce, damski złoty zegarek oraz platynową emalowaną broszkę.

Z mieszkania Długacz Zofji, Piłsudskiego 24, skradziono 25 zł. obrączkę i garderobę. Sprawczyńie kradzieży Pachę Klauję zatrzymano.

Z mieszkania Leon Ireny, Konarskiego 10, skradziono złotą obrączkę wartości 70 zł. Kradzieży tej dokonała Drozdówna Helena, którą zatrzymano. Obrączki nie odnaleziono.

„BIBLIOTEKA NOWOŚCI“

PLAC ORZESKOWEJ Nr. 3.

Kompletna beletrytyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent otrzyma premjum.

— Czynna od godz. 11-ej do 18-ej. — KAUCJA 5 ZŁ. ABONAMENT 2 ZŁ.

Kino Wilejskie

SALA WILSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 9 do 12 czerwca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

Ekscelency Ambasadora Francji J. Laroche'a. Aktów 8. W roli: Joanny d'Arc promienna Simone Genevois. Nad program.

Dziewica Orleańska.

Wielka epopeja filmowa pod reżyserią J. Laroche'a. Aktów 8. W roli: Joanny d'Arc promienna Simone Genevois. Nad program.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS“

Wileńska 89, tel. 9-28

Dziś! Wielki przebój dźwiękowy

W roli głównej: Lois Moran i Dorothea Burgess. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny: 80 gr., na pozostałe seanse: Balkon 60 gr., Parter od 1 zł. — Ostatni seans o godz. 9-ej wiecz.

RAPSDODJA MIŁOŚCI

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny: 80 gr., na pozostałe seanse: Balkon 60 gr., Parter od 1 zł. — Ostatni seans o godz. 9-ej wiecz.

Dźwiękowe KINO „HOLLYWOOD“

Mickiew. 22, tel. 15-28

Dziś! Wielki przebój polski

W roli głównej: NANCY CARROL i HALL'A SNELLY. Nad program: Tygodnik dźwiękowy Paramountu.

„ARTYŚCI“

George'a Mauker. W/g sztuki scenicznej „Artysty” którzy śpiewają i mówią w języku polskim.

Dźwiękowe Kino „CASINO“

ul. Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Laura la Plante

Partnerem jej jest popul. smutk i sceny Józef Schildkraut. Pozatem udział biorą słynne chore muzyczne w 100% przeb. filmie dźwięk. -piętn. Nad program: Wszelkieświat. dodatk dźwiękowy „Fox'a”. Początek o godz. 4-ej 6 8 i 10 15; w dniu świąt. o godz. 2-ej. Ceny: 80 gr., na pozostałe seanse: Balkon 60 gr., Parter od 1 zł. — Ostatni seans o godz. 9-ej wiecz.

Dziś! Laura la Plante

Partnerem jej jest popul. smutk i sceny Józef Schildkraut. Pozatem udział biorą słynne chore muzyczne w 100% przeb. filmie dźwięk. -piętn. Nad program: Wszelkieświat. dodatk dźwiękowy „Fox'a”. Początek o godz. 4-ej 6 8 i 10 15; w dniu świąt. o godz. 2-ej. Ceny: 80 gr., na pozostałe seanse: Balkon 60 gr., Parter od 1 zł. — Ostatni seans o godz. 9-ej wiecz.

DZIŚ DLA MĘŻCZYZN o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO“

będzie demonstrowany film **WALKA ze skutkami PROSTYTUCJI** Film poprzedzi odczyt D-ra Med. Marty Gabowskiej.

KINO-TEATR „STYLOWY“

ulica Wielka 36.

Dziś! gościnne występy solistów i chóru cygańskich romansów, wykonany będzie

szereg cygańskich romansów: 1) Leć głosie po rosie; 2) Niema wina jak szampańskie-niema pieśni jak cygańskie; 3) Kiedy serce pełne żaru; 4) Kzabek i inne do filmu w-g powieści Lwa Tolstoja p. t.

Potężny dramat w 10 aktach z życia rosyjskiego. W rolach głównych: Alfred Abel, Reinhold Szyneel oraz Lily Alexandra. UWAGA: Wkrótce rozpoczniemy wyświetlanie dźwiękowców na aparatach Philipsa.

W rolach głównych: Alfred Abel, Reinhold Szyneel oraz Lily Alexandra. UWAGA: Wkrótce rozpoczniemy wyświetlanie dźwiękowców na aparatach Philipsa.

Bigamja

Potężny dramat w 10 aktach z życia rosyjskiego. W rolach głównych: Alfred Abel, Reinhold Szyneel oraz Lily Alexandra. UWAGA: Wkrótce rozpoczniemy wyświetlanie dźwiękowców na aparatach Philipsa.

KINO-TEATR „Światowid“

Mickiewicza 9.

Dziś! Największy obraz z najczarowniejszą gwiazdą! Najurodziwsza kobieta Włoch, słynna „Miss Italia”

czarująca wiośnianą CARMEN BONI (Partnerka Mozuchina) w najnowszej swej kreacji **DZIECKO ULICY** (Galganek). Wielki dramat miłości i wzruszeń. Akcja toczy się w Rzymie.

Dziś! Największy obraz z najczarowniejszą gwiazdą! Najurodziwsza kobieta Włoch, słynna „Miss Italia” czarująca wiośnianą CARMEN BONI (Partnerka Mozuchina) w najnowszej swej kreacji **DZIECKO ULICY** (Galganek). Wielki dramat miłości i wzruszeń. Akcja toczy się w Rzymie.

„ŻYWY TRUP“

(Odwieczny trójkąt małżeński). Potężny o silnym napięciu dramat życiowy w 10 dużych aktach w rolach głównych: M. Pudowkin, Marja Jacobini i Natasza Wacznadze. Ilustracja muzyczna, aparatura dźwiękowa ściśle dostosowana do filmu. NASTĘPNY PROGRAM: Złotokłosa młodość. Początek o godz. 6, w niedzielę i św. o godz. 4 pp.

10 dużych aktach w rolach głównych: M. Pudowkin, Marja Jacobini i Natasza Wacznadze. Ilustracja muzyczna, aparatura dźwiękowa ściśle dostosowana do filmu. NASTĘPNY PROGRAM: Złotokłosa młodość. Początek o godz. 6, w niedzielę i św. o godz. 4 pp.

TADEUSZ SIKORSKI.

ŻYCIE NA GAPE.

Obrazki z Dalekiego Wschodu.

Upiekzona dziwnymi szylkami chińskimi ulica była zapelniona różnorodnym tłumem. W przebijającej się masie ulicznej najwięcej było Chińczyków i Rosjan, wśród nich kręcili się Japończycy, Niemcy, Francuzi, Angliei, Hindusi, Malajczycy, niekiedy trafili się poważni Perso Arabowie.

— Wszyscy ci ludzie — myślał Wichrowski podniecony widokiem nieznanego miasta, — są przejęci jedną ideą: chcą się zzbogacić. Każdy chciałby sam się obłowić, a innych zubożyć, lecz skąd mogą tu płynąć bogactwa, Tubylecy są zbyt biedni, aby mogli coś oddać. Wiele gdzie jest krezus, który karmi te niedzienne rzesze, ubiera strojne panie i wykwinnych panów? Tym bogaczem, oczywiście, jest potężny skarbur rosyjski. On wyrzuci z siebie złoto, wydarte niedzarnym chłopom z głębi Rosji i hojnie szafuje nim tutaj dla podtrzymania autorytetu Wielkiej Rosji. Przypatrzymy się więc bliżej tej misji kolonizacyjnej rządu rosyjskiego na ziemi chińskiej.

Prokurator Konstanty Cygler należał do odłamu społeczeństwa rosyjskiego, które stanowiło rdzenną ludność rosyjską w Polsce. Jako urodzeni i wychowani w Polsce uważali się oni za najlepiej przygotowanych do rozszerzania kultury rosyjskiej w tym kraju. Ojciec jego był gubernatorem w jednym z miast prowincjonalnych. Będąc już na tem wysokim stanowisku, popchnięto go z punktu widzenia wyższych władz rosyjskich okropny nietał — ożenił się z Polką. Z tego powodu był w niełasce, aż do czasu, kiedy los pozwolił mu ten gruby błąd naprawić. Po śmierci pierwszej żony ożenił się powtórnie z Rosjanką. Młody Konstanty był synem pierwszej żony, kształcił się w Warszawie i tamże wstąpił na służbę. Uważał się on za znawcę Polski i Polaków, doskonale władał językiem polskim, i naogół żył się z krajem. Z ironją opowiadał o tych

4)

kolegach z Rosji, którzy nie znając Polski przejeżdżają na służbę w sądownictwie.

— Ja, — mówił on w kółku zaufanym, — mogę być z jednakowym powodzeniem polskim prokuratorem jak i rosyjskim.

Był on typowym dzieckiem Warszawy. Umiał anegdotki polskie i współczesne kałambury, które opowiadał z bajecznym humorem warszawskim. Bywał w pierwszorzędnych restauracjach, wskutek czego miał moc długów. Często pożyczal od sważajera sądu okręgowego, bardzo poważnej w sferach sądowych osobistości, wpływy którego ze względu na ogromne dochody, równające się uposażeniu prezesa izby, sięgały daleko. Pod względem politycznym miał prokurator Cygler własną prostą ideologię. Nie wdawał się w zawiłą analizę stosunku między Rosją a Polską, a uznawał ten stan, który istnieje, tembardziej, że mu to zupełnie dogadzało. Nie lubił jednak zawodowych rusyfikatorów. Uważał, że radykalniemi środkami nie można zmusić Polaków do przyjęcia kultury rosyjskiej, sądził, że nastąpi to z czasem samo przez się. Po wprowadzeniu w Rosji konstytucji odrzucał stanął na stanowisku, że Polska powinna otrzymać autonomię, uważając, że przeniesienie z Polski do Rosji mogą być jedynie ci Rosjanie, którzy urodzili się w Rosji, natomiast Rosjanie, urodzeni w Polsce, winni tam pozostać. Doprowadzony do rozpacz nadmiarem długów przyjął intratne pod względem uposażenia stanowisko prokuratora w Chabinie, lecz zawsze marzył o powrocie do Polski. Dla kariery, jak większość urzędników rosyjskich, gotów był poświęcić wszystko. Pod tym względem nie miał żadnych skrupułów. Słabą jego stroną były pieniądze. Zawsze ich dużo potrzebował i nigdy nie miał. Łapówek stanowczo nie brał, lecz lubił pożyczać od kogo się tylko dało. Za wzór stawiał pewnego gubernatora, który nigdy żadnej łapówki nie wziął, lecz co dziesięciu człowiekowi w guberni był coś winien. Wszystko odbywało się formalnie: tytułem pożyczki z wydaniem weksla. Nawet oddawał czasami długi, jak mu się wierzyciel już bardzo naprzykrzył, lecz oczywiście czynił to bez żadnej przyjemności.

— Cała polityka owego gubernatora, — wyjaśniał sam Cygler, — polega na tem, żeby w dobrą porę pożyczyc, a jeszcze w lepszym momencie wyjechać.

Któż może odmówić wszechmocnemu gubernatorowi pożyczki, gdy tenże zwróci się o nią przez osobę zaufaną? Większość tych, co dali pieniądze, machnie ręką na niewielkie stosunkowo kwoty, uważając je za stracone, w duchu zaś są zadowoleni, że uniknęli w ten sposób większych nieprzyjemności i kłopotów. Oczywiście tym, co zażądają zwrotu, pożyczki zostaną oddane. Nawet w razie donosu i śledztwa, wszystko jest w porządku. Bo pożyczka nie zbrodnia, kto zażądał zwrotu otrzymał, inni otrzymają, gdy zażądają. Tylko na wypadek tranzlokacji trzeba się trzymać czujnie, bo wtedy może za dużo wierzycieli się zgłosić. Jak tylko gubernator poczuł, że pożyczka jego jest za chwiania, barł urlop i wyjeżdżał niespodziewanie. A gdzie go tam potem, kto będzie szukał? Zresztą niejedną powie: z powodu kilkuset rubli narażę się. A może go przeniosą zpowrotem, może będzie miał jakiś interes w jego guberni? I tak przewijał się szcześliwie przez życie ten gubernator, koczując z jednej guberni do drugiej. Czasem, kiedy wierzyciele mu bardzo dokuczali, sam prosił o tranzlokację, czy to z powodu szkodliwego dla żony klimatu, czy też, że gubernia dla niego była za spokojna, a on chce jak najgorliwiej pracować dla ojczyzny i ukochanego monarchy.

Opowiadając o tym gubernatorze, prokurator Cygler wyśmiewał się z niego, wystawiając go w świetle ujemnym, traktując wprost jego pożyczki jako ukryte łapówki, co mu jednak nie przeszkadzało samemu w tychże warunkach zaciągać długi.

Będąc w Polsce, używał wyłącznie języka państwowego. Wyjątkowo mówił po polsku z kelnerami, kiedy był w dobrym humorze i z kokotami niezależnie od humoru. Jednak w jego życiu domowym język polski miał pewne prawa ze względu na starą niankę Ludwikę. Służyła ona w rodzinie Cyglerów lat czterdzieści. Była przyjęta jeszcze przez matkę Konstantego i wynajęła dwa pokolenia. Wszelkie wysiłki rodziny Cyglerów w kierunku rusyfikowania Ludwiki

nie odniosły żadnego skutku. Po kilkudziesięciu latach pobytu w ich domu umiała tylko kilka słów po rosyjsku, lecz za to nauczyła po polsku wszystkich członków rodziny.

W stosunkach służbowych prokurator Cygler nie tolerował języka polskiego. Kiedy w biurze na Miodowej przyjmował interesantów, zdarzało się, że ktoś nie mogąc sobie dać rady z wymową rosyjską, przemówił po polsku. Wtedy Cygler gniewnie tupął nogą i krzyczał:

— Nielzia, nado po ruski.

W Chabinie był już rok. Jeszcze w Warszawie umówił się z Wichrowskim, którego bardzo polubił, że ten zostanie u niego sekretarzem. Po przyjeździe wyrobił dotychczasowemu sekretarzowi inne, lepsze stanowisko i zaważwał Wichrowskiego.

Zadowolony z przyjazdu nowego sekretarza, prokurator żywo opowiadał mu o ostatnich wydarzeniach w Chabinie.

— Nie ma pan, Wiesławie Julianowiczu, pojęcia co się tutaj dzieje. Jest to kraj wyrafinowanych oszustów i złodziei. Ludzie na stanowiskach okazują się uciekinierami z rot aresztanckich. Nikomu nie można zaufać.

— Przed miesiącem, — ciągnął dalej prokurator, — wyjmując z szuflady akta i przetrzucając karty, — otrzymałem taką depeszę z Władystawosku: „Gruzin nazwiskiem Certwadze otrzymał z banku państwa za fałszywym czekiem sto tysięcy rubli, wyjechał do Europy exprem w środe, proszę o zaarrestowanie, szczególnie pocztą”. Naskutek tej depeszy zaważwałem na czelnika urzędu śledczego Grimowa i poleciłem mu wyjechać na spotkanie ekspresu, wysłedzić przestępcę i zaarrestować go.

— Grimow wyjechał i wkrótce doniósł mi służbowo, że w ekspresie żadnego Certwadze nie było i również takiego nikt w Chabinie nie zna. Ha, trudno, pomyślałem, pewno wyjechał morzem do Japonii, co było wiarygodniejsze i o tem zawiadoniłem prokuratora Władystawosku.

(D. c. n.)